Nr. 153. We Lwowie Czwartek dnia 4 Czerwca 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kisielki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Obawa przed Bismarkiem.

Lwów 3. czerwca.

W jednem z wiedeńskich pism humorystycznych widzieliśmy niedawno ilustrację, charakteryzującą — naturalnie w karykaturze — obecną sytuację polityczną w Niemczech. Widzimy tam rozjuszonego Bismarka z tradycyjnymi trzema włosami na łysinie, pędzącego do Berlina i uciekających przed nim mężów stanu, nadających ton dzisiejszej polityce niemieckiej, z kanclerzem Caprivim na czele. Karykatura nosi napis: *Der Bismarck kommt*. Ten popłoch dzisiejszych władców berlińskich jest może trochę przesadzony, niemniej jednak wydaje się nam, że w karykaturze wiele jest prawdy i mimowoli przypomina nam się ta sytuacja, gdy czytamy sprawozdania z ostatniego posiedzenia izby posłów sejmu pruskiego.

Wiadomo, że od dłuższego już czasu głównym, jeżeli nie wyłącznym przedmiotem zajęcia opinji publicznej w Niemczech są kwestje ekonomiczne, a mianowicie obniżenie cła od zboża, upragnione oddawna przez znaczną większość narodu niemieckiego. Oświadczenia ministra Böttichera, zapowiadające zwołanie parlamentu w celu uchwalenia projektu rządowego o redukcji cła, sprawiły bardzo dobre wrażenie, a przeciwnicy dotychczasowych rolniczych ceł ochronnych nie wątpili, że życzeniom ich zadosyć się stanie. Spodziewano się nawet, że przez redukcję ceł zbożowych system, zaprowadzony przez ks. Bismarka, otrzyma cios, który z gruntu go zachwieje, a może nawet przyczyni się do jego zupełnego później obalenia. Były jednak głosy mniej optymistyczne zapatrujące się na projektowane zmiany celne; *Börsen Zeitung* naprzykład pisała co następuje:

„Po mowie ministra stanu Böttichera w pruskiej izbie deputowanych, przypuszczają w kołach parlamentarnych, że niedługo już czekać wypadnie na zwołanie parlamentu w celu zawieszenia ceł zbożowych. Nie należy przecież zbyt wielkim pod tym względem oddawać się nadziejom, nie jest bowiem do tej chwili zamkniętą ankieta, odnosząca się do motywów rządu i możliwem się wydaje, że ankieta wyda nieprzewidziane rezultaty. Oświadczenia p. Böttichera były też tak naciągane i oględne, że ściśle biorąc, niepodobna z nich wyprowadzić żadnego wniosku w jakimbądź kierunku. *National Ztg.* uważa już za rzecz postanowioną, że cła zbożowe zostaną zawieszone, lub do 3 marek 50 fenigów zredukowane, a prasa wolnomyślna cieszy się z odniesionego zwycięstwa, twierdząc, że zmiana systemu rządu w polityce ekonomicznej jest nieunikniona."

„My z naszej strony, — pisze dalej *Borsen Ztg.*, — dowodzeniom tym nie dowierzamy. Obniżenie ceł zbożowych, lub czasowe ich zawieszenie, może chwilowo wydawać się pożądanem, wątpliwem atoli pozostaje, czy rolnictwo niemieckie wytrzyma trwałą zmianę systemu w polityce ekonomicznej. Nie ulega przecież, naszem zdaniem, wątpliwości, że umiarkowane, ale trwałe cło ochronne, więcej przyniosłoby pożytku rolnictwu, niż wysokie, ale nietrwałe cło ochronne, narażone każdej chwili na zniesienie go. Niezaprzeczonym nadto jest faktem, że rolnicze cła ochronne mocno się nie podobają ogromnej większości ludności miejskiej, ponieważ drożyzna naprzód i najsilniej czuć się daje po miastach. W miastach też najsilniejsza objawia się agitacja przeciwko rolniczym cłom ochronnym. Umiarkowane natomiast cło nie dawałoby powodu do agitacyj; przeciwnicy nawet systemu polityki protekcyjnej zgodziliby się na niskie cło ochronne, dla przyjścia w pomoc rolnictwu. W każdym razie, dzisiejszy stan niepewności jest szkodliwym zarówno dla rolnictwa, jak i dla handlu zbożowego i ta podobno niepewność jest głównym powodem podwyżki cen. Stanowcza tedy decyzja rządu w tym, lub innym kierunku jest koniecznie potrzebną, tak w interesie producentów, jak i kupców".

Owoż decyzja już nastąpiła, ale bynajmniej nie w tym duchu, jak wśród większej części narodu niemieckiego pragniono i jak się może z wielu stron spodziewano. Na ostatniej naradzie gabinetowej zapadła po myśli oświadczeń jenerała Capriv'ego uchwała, aby parlamentu niemieckiego nie zwoływać, gdyż na razie redukcja ceł bynajmniej nie jest zamierzoną. Argumentów do tej ważnej i doniosłej decyzji rządu, jest szalenie mało. Jenerał Caprivi zawiadomił bowiem sejm pruski o tej uchwale rządu, dodawszy do swojego oświadczenia krótkie tylko uzasadnienie. Najważniejszym jego argumentem jest ten, że redukcja ceł nie wiele przysporzy korzyści konsumentom, a wielką natomiast będzie stratą dla rolników-producentów. Że to argument słaby i... wprost niedorzeczny, to chyba dla każdego widoczne. Jenerał Caprivi z fałszywej bowiem wychodzi premisy i z natury rzeczy do fałszywej musi dojść konkluzji. Jak bowiem można utrzymywać, że zniżenie ceł zbożowych nie przysporzy korzyści konsumentom — to istotnie prawie niezrozumiałe. Czy jenerał Caprivi wie, kto jest zboża konsumentem? Miljony, żyjące z pracy, które w wydatkach swoich muszą być nadzwyczaj skrupulatne i oszczędne, jeżeli między ich dochodami a wydatkami ma panować jaka taka równowaga. Zniżenie ceł zbożowych, to znaczy, tańszy chleb — a to przecież ulga dla ogromnej liczbą klasy pracującej. Zysk ten nie idzie bynajmniej w porównaniu ze stosunkowo małą stratą, jakąby ewentualnie przy zniżeniu, lub zniesieniu ceł zbożowych, poniosła nieliczna stosunkowo garstka producentów.

Trudno się więc dziwić, że enuncjacja kanclerska tak przykre w całym prawie kraju wywołała wrażenie, że prócz konserwatywnych właścicieli dóbr, którzy panu Capriv'emu bili oklaski, reszta izby była zdeprymowaną. Przygnębienie to objawia się dzisiaj także w opinji publicznej, która naprożno szuka racjonalnych powodów do wytłumaczenia nagłej zmiany zapatrywań ministerjalnych. Bo, że zaszła zmiana, tego dowodem niedawne oświadczenie Böttichera, o którem powyżej mówiliśmy. Jedyne tłumaczenie — polityczne, da się chyba znaleść w zamiarach taktycznych jenerała Capriv'ego, ubieżenia księcia Bismarka w pozyskaniu łaski — konserwatywnych-protekcjonalistów. Tak jest, karykatura, o której mówimy, zawiera dużo prawdy. Bismark nadchodzi, więc — Caprivi się boi.

Regulacja Wisły.

W marcu br. zator lodowy przerwał świeżo usypany wał nad Wisłą pod Tarnobrzegiem, w skutek czego woda poczyniła w tamtejszej okolicy znaczne szkody. W sprawie tej zamieściliśmy swego czasu dwa memorjały, wystosowane do Wydziału krajowego przez byłego marszałka, Jana hr. T a r n o w s k i e g o, w których wykazane były przyczyny tych wylewów, a następnie artykuły inżyniera Aleksandra Z a b o k r z y c k i e g o, który wykazywał wadliwości w przyjętym systemie robót regulacyjnych.

Namiestnictwo zarządziło komisjonalne zbadanie powodów przerwania wału wiślanego w powiecie tarnobrzeskim i obecnie na podstawie wyników tego dochodzenia przyszło do przekonania, że powodu przerwania wału szukać należy wyłącznie w niedostatecznem uleżeniu się nasypu, do czego czas był za krótki. Regulacja rzeki takiej, jak Wisła, musi — zdaniem namiestnictwa, z natury rzeczy rozciągać się na długie lata; a jakkolwiek ze stanu przejściowego, w okresie trwania regulacji uniknąć się nie dającego, wynikają podobnie, jak przy robotach meljoracyjnych, przebudowaniach domów, gościńców, pewne, czasami nawet znaczne niedogodności, to przecież regulacja, chociaż powoli, polepsza ciągle ustrój rzeki. Jeśli bowiem rzeka Wisła w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim byłaby w stanie zupełnie dzikim, a więc z mnóstwem wysp, ramion, odsypisk i t. p., to na każdym punkcie tej przestrzeni znajdowałyby się warunki do tworzenia zatorów, o ile zaś w pewnych dłuższych, czy krótszych przestrzeniach bieg rzeki jest ujęty, tamami ściśniony i pogłębiony, to już w tych przestrzeniach usunięte są częściowo owe warunki, a długość skróconą, na której zatory z łatwością się tworzą.

Jeżeli w r. b. Wisła rzuciła lód pod Krakowem już 7 marca, a lody z pod Zakrzowa, położonego tuż poniżej Tarnobrzega, odeszły dopiero 9. marca, częścią rano, częścią w południe, to nadpływające z góry 8. marca wieczorem kry musiały się — zdaniem namiestnictwa — o nieruchome lody w Tarnobrzegu i Zakrzowie zatrzymać i zator utworzyć, zupełnie niezależnie od stanu, w jakim się koryto rzeki znajduje.

Gdyby obecny stan rzeki pod Podłężem, t. j. między Tarnobrzegiem a Dzikowem, — jak to twierdził Jan hr. Tarnowski — miał wywołać zator, a w konsekwencji przerwę wału pod Tarnobrzegiem, to musiałyby się — zdaniem namiestnictwa — takie konsekwencje od czasu przedostatniej przerwy w r. 1880 o wiele częściej objawiać.

Skoro przez lat tyle lody przez przestrzeń Wisły pod Podłężem, bez porównania niekorzystniej ułożoną, aniżeli obecnie, bez przeszkody przechodziły, to stan rzeki tamże i teraz wprawdzie jeszcze nie normalny, ale od dawniejszego tak znacznie lepszy, nie mógł — zdaniem namiestnictwa — ani wyłącznie, ani głównie spowodować wytworzenia się zatoru Wisły.

Namiestnictwo nie podziela też zapatrywania, jakoby dawniej zatory rzadziej miały miejsce, aniżeli obecnie. Zapatrywanie to tłómaczy poprostu tem, że pamięć o dawniejszych klęskach dość szybko się zaciera, a o nowszych jest świeża. Dawniej było zatorów i klęsk więcej, ale te już mało kto pamięta, choćby i dlatego że przy niższej kulturze i wartości ziemi szkody wówczas mniej odczuwano, aniżeli obecnie.

W obec danego położenia geograficznego Wisły, namiestnictwo nie może spodziewać się, aby jej regulacja tworzeniu się zatorów zupełnie zapobiedz mogła, ale gdyby nawet cel ten dał się osiągnąć, to przecież — zdaniem tej władzy — nie można pominąć tej okoliczności, że przeprowadzenie regulacji z tego powodu jest utrudnione, iż lewy brzeg Wisły w przestrzeni, o którą chodzi, leży poza granicami państwa, i że wykonywanie budowli wodnych jest wyłącznie aktem dobrej woli obu interesowanych rządów, gdyż wszelkie konwencje międzynarodowe mogą tylko określić miarę i sposób tego wykonania, ale nie mogą zmusić żadnego z państw kontraktujących do przedsięwzięcia pewnej budowy w ogóle, a w szczególności do przedsięwzięcia jej w tem lub owem miejscu.

Dopóki na lewym brzegu stoją tylko dość słabe wały, wzmocnienie wałów po prawej stronie będzie — zdaniem namiestnictwa — odpowiednim, jeżeli nie jedynym środkiem zabezpieczenia Powiśla od klęsk zatorowych, skoro się zważy, że powiaty dąbrowski i mielecki, silnie obwałowane, od lat już wielu znaczniejszych szkód wodnych od zatorów nie doznały.

Jakkolwiek namiestnictwo nie spodziewa się, by po uregulowaniu Wisły zatory lodowe zupełnie ustały, mimo to oświadczyło Wydziałowi krajowemu, że przy odbyć się mającej w r. b. komisji międzynarodowej d ą ż y ć b ę d z i e i l e m o ż n o ś c i d o j a k n a j e r g i c z n i e j s z e j c z y n n o ś c i p r z y r e g u l a c j i W i s ł y p o g r a n i c z n e j.

Stan kolonizacji w Poznańskiem

Wiadomo dzisiaj, że w sprawie kolonizacji w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich ma zatrzymany być „kurs dotychczasowy". Jest to faktem, potwierdzonym w sposób więcej, niż dobitny, przez kanclerza rzeszy, jenerała Capriv'ego, a wszystko, co pod tym względem napisały uprzednio pisma niemieckie, było tylko „nabożnem ich życzeniem". Żądały one polityki pojednawczej, odjęcia kolonizacji ostrza politycznego i dopuszczenia do niej włościan polskich, lecz wszystkie te ich nadzieje spełzły na niczem, a te same pisma, które wczoraj jeszcze pisały za zmianą systemu kolonizacyjnego, zniewolone są dzisiaj w uniesieniu szowinistycznem chwalić „postępy" kolonizacji i przemawiać za zatrzymaniem kursu dotychczasowego.

Wobec stanowczego oświadczenia kanclerza rzeszy, iż rząd nie zmieni jeszcze polityki kolonizacyjnej, nie od rzeczy będzie ponownie przypomnieć, co dotychczas komisja kolonizacyjna zdziałała i jakie są jej widoki na przyszłość. Przedewszystkiem zwracają dzisiaj ze strony niemieckiej uwagę na to, iż komisji kolonizacyjnej pozostaje jeszcze do dyspozycji większa część funduszu stumiljonowego, gdyż o k o ł o 70 m i l j o n ó w m a r e k. Od roku 1886 zakupiła komisja kolonizacyjna w ogóle 50 tysięcy hektarów, czyli 9 mil kwadrat. za 30,281,211 marek.

Dotychczas rozparcelowano 20,799 hektarów, z których przeznaczono na cele komunalne 1124 hekt., na cele późniejszej parcelacji 2279 hekt., a na osady kolonizacyjne 17.396 hekt. W ogóle stworzono 978 osad i to 37 włości większych, 116 z arealem powyżej 25 hekt., 361 z arealem 13—25 hekt., 381 z arealem 4—14 hekt., 83 z arealem poniżej 4 hekt. Z 979 kompletnie urządzonych parcel wystawiono do końca 1890 roku na sprzedaż w ogóle 964. Z tych udało się sprzedać w latach 1886—1889 w ogóle 526 osad, a 1890 r. 186 osad, tak, że razem sprzedano 712 parcel, podczas kiedy na 252 osad jeszcze do końca 1890 r. nie znaleźli się ochotnicy. W sprzedanych 712 osadach mieszka razem 690 rodzin, z których 183 pochodzi z W. Ks. Poznańskiego, 150 z Prus Zachodnich, a 78 ze Szląska. Z 82 zakupionych dóbr rycerskich rozparcelowano do końca 1890 r. — 42. Na 33 dobrach gospodarują już osadnicy niemieccy. Największemi z nowych kolonij niemieckich są:

Bobrowo pod Brodnicą z 57 osadami; Bismarkfelde, dawniej nazwane Świniary i Świniarki z 34 osadami; Łubowo i Łubówko z 34 osadami; Imielniki z 25 osadami; Runowo pod Wągrówcem z 25 osadami; Śląskowo pod Rawiczem z 34 osadami; Ustaszewo pod Żninem, gdzie osiadło 28 rodzin, sprowadzonych z Wirtembergji; Łowęcice pod Jarocinem z 36 osadami; Kijewo pod Chełmnem z 26 osadami; Stary Bukowiec pod Kościerzyną z 35 osadami; Góreczki pod Rawiczem z 22 osadami; Boguniewo pod Obornikami z 22 osadami; Kobysewo pod Kartuszami z 41 osadami; Sadłogoszcz pod Szubinem z 24 osadami; Dolnik pod Złotowem z 22 osadami itd. Trzy nowo stworzone wsie Dolnik, Bismarkfelde i Michelsdorf (dotychczas nazwana Michalczą) zamieniono już na samodzielne gminy wiejskie. Tylko w trzech wsiach (w Kobysewie pod Kartuzami, w Sokolnikach pod Gnieznem i Kaczanowie-Osowie pod Wrześnią) mieszkają Niemcy-katolicy; reszta osadników jest wyznania ewangelickiego.

Szkół nowych niemieckich założono do końca 1890 roku 22. W Łubowie pod Gnieznem wzniesiono nowy kościół ewagelicki, a drugi kościół ma być zbudowany w Żernikach w powiecie żnińskim. W Bobrowie urządzono osobną salę modlitwy, a osobne domy modlitwy urządzone być mają i w Jaraczewie, Jabłonowie i Węgierkach. Ewangelicy wikarjusze ustanowieni są w Łunowie, w Ryńsku i Ustaszewie. Prawie wszędzie urządza rząd dla kolonistów bibljoteczki ludowe, ajentury pocztowe i ogrody.

Taki mniejwięcej jest stan dzisiejszej kolonizacji niemieckiej we W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Stan ten potwierdzony jest liczbami, tak, że mamy o nim obraz dosyć dokładny i nie ulegający żadnej wątpliwości.

Przeciw kolektywizmowi J. Guesde'a.

Jeden z najsławniejszych weteranów „szkoły wolności," przeciwstawionej szkole niwelacji, znakomity ekonomista p. Fryderyk P a s s y, przybył umyślnie z Paryża do Brukseli, aby odpowiedzieć na deklamacje p. Guesde, zawarte w jego odczycie brukselskim, który z korespondencji p. H. Merzbacha w *Dz. Pozn.* przytoczyliśmy. To też niezmiernie zajmującemi są niezawodnie dwie strony medalu, który się nazywa „szczęściem ludzkości." Nie ma ważniejszej sprawy pod słońcem, więc nic, co jej dotyczy, obojętnem być nie powinno.

Pan Guesde przedstawił nadużycia obecnego porządku *alias* nieporządku społecznego i doszedł do wniosku — na mocy jakiej logiki? — że niezbędnem i sprawiedliwem zastąpić go nowym porządkiem, wręcz obecnemu przeciwnym. P. Passy nie przeczy, że istnieją nadużycia, ale zaprzecza ich liczbie i doniosłości — pokazuje, jakie są dobre strony dzisiejszej organizacji i dowodzi, że podane lekarstwo byłoby gorszem od samej choroby.

Od jednostki, od jej swobodnego rozwoju jedynie, zależy postęp zjednoczeń. Tylko j e d n o s t k a myśli i działa. Z j e d n o c z e n i e, kolektywizm bez jednostek, które je składają, byłby czystą abstrakcją. Odbierz jednostce prawo, odpowiedzialność, energję, w cóż się ona zamieni? Będzie łupem posłusznym i ślepym monstrualnego despotyzmu, poddaństwa ciężkiego i bardziej zwierzęcego od wszelkiego możliwego niewolnictwa. Odbierz jednostce wolność, a istnieć przestanie. Granicą wolności indywidualnej jest wolność innej jednostki. P a ń s t w o obraca się w swojej sferze, gdy nie tamuje wolności żadnego indywiduum i utrzymuje harmonję pomiędzy wszelkiemi wolnościami. Trzeba mu pomagać (*le soutenir*), gdy proteguje wolność, trzeba je hamować (*le contenir*), gdy wkracza w jej granice.

Oto teza, której broni p. Passy powołując się na historję. Prawie wszystkie rewolucje, szczególniej we Francji, nie miały innych przyczyn, jak te, że rząd, przekraczając zakres swych

37)

Zięciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Książę Oleśnicki stał już przy ścianie, jak mumja.

A pani Paryska spotkała się z Korońskim.

— *Comte!* — zawołała z zdziwieniem, przystając — *Vous.. vous ici?* — dodała ciszej.

Hrabia zbladł, zacisnął usta.

— Jak hrabina widzisz — odparł sztywnie.

— A widzę... ale

— Ale... ja wszędzie, gdzie i hrabina — odparł hrabia z uśmiechem galanterji.

Koroński oddalił się od niedyskretnej damy i zbliżył się do Leny Kohn.

Nieokreślone wrażenie robiła na nim ta śmiała dziewczyna, dowcipna, cięta przystojna, wygadana, jak nie siedmnastoletnia panna.

Podczas, gdy rozmawiali, zbliżał się do nich Ostoja.

Koroński cofnął się, chciałby był nie spotkać się z hrabią.

Ale Ostoja pierwszy z nim się przywitał. A Karolowi zdawało się, iż miał przytem na swych cienkich ustach obrażający go uśmiech.

Z uderzeniem godziny pierwszej, z czerwonego saloniku, gdzie się odbyła uroczysta i nastucznie smutna scena pożegnania panny młodej z rodziną, scena błogosławieństw, wyszła śliczna Marja zapłakana.

Za nią rodzina, Witold, pani Łęcka nadzwyczaj blada i rozrzewniona, stara i zdziecinniała matka bankiera i inni.

Dano znak wyjazdu do kościoła.

Tłumy nagle powstały na schodach i w westybulu.

Spieszono się do kościoła, aby tamże znaleźć lepsze obserwacyjne miejsce.

W kościele PP. Wizytek, wśród szpaleru lokai, wstrzymujących tłok publiczności, defilowały pary i zajmowały miejsca przed ołtarzem wśród kwiatów i światła.

Wreszcie nastała cisza, cisza ciekawości ludzkiej.

To wchodziła rodzina i państwo młodzi.

Tysiące komentowało każdy szczegół.

Jak było ułożonem, Kohn prowadził córkę.

Ostoja panią Kohn.

Książę Oleśnicki panią Łęcką.

Hrabia Koroński Lenę Kohn.

Pod ołtarzem, w eleganckim dwusto-osobowym tłumie, ileż szeptów, ileż uśmiechów wywołała ta ostatnia para.

Towarzystwo uspokoić się nie mogło.

Ceremonja trwała krótko, ślub dawał ksiądz biskup, a przemowa jego była zwięzłą i jędrną.

Przed godziną drugą ekwipaże zajeżdżały już pod kościół, aby zabierać gości nazad do pałacu Kohnów.

Coupé państwa młodych, zaprzągnięte paroma pysznymi końmi ze stada Łęckich na Podolu, ubranymi w zwykłe krakowskie chomonty, zwracało oryginalnością swoją uwagę.

Koroński uśmiechał się tylko, widząc ten wiejski ekwipaż.

— Ja bym pokazał! — szepnął cicho — gdybym był Witoldem.

Z ekwipażów, wystawowym był *huit ressorts*, którym odjechała pani Łęcka z Ostoją.

Po powrocie gości do domu Kohnów, Pomballe zaraz otworzył podwoje od sali jadalnej, gdzie zastawione było *déjeuner-dînatoire*.

Zameldował.

— *Madame est servie!*

I wszyscy przeszli do sal, uginających się pod niewidzianemi zastawami.

Śniadanie to skończyło się o czwartej, mimo pięćdziesięciu uwijających się lokai.

Zaraz po śniadaniu zapanował zgiełk nie do opisania.

Bawiono się wybornie.

W sali balowej zabrzmiała orkiestra.

Była to niespodzianka, zrobiona przez Kohna, dla towarzystwa.

Witold, zmęczony wszystkiem, przetańczył jeden tour z Marją, poczem nastąpił formalny bal.

Marja pobiegła się przebrać, a Kohn zbliżył się do Łęckiego i poprosił go do swego gabinetu.

— Kochany Witoldzie — rzekł, sam siadając i pokazując drugie krzesło przy biurze zięciowi — zakończmy rachunki... *les bons comptes font les bons amis*.

Tu wskazał na biórko, na którem leżała zwinięta paczka papierów i mówił.

— Posag mej córki wynosi dwakroć... daję ci go w akcjach Zyblowickich, że zaś te kupowałem po zdecydowaniu twego małżeństwa, w czasie, gdy niżej stały, wynoszą one dzisiaj dwakroć siedemdziesiąt... mnie kosztowały tylko dwakroć... oto są, jest ich sztuk tysiąc.

Witold rozrzewniony milczał, a Kohn dalej mówił.

— Przestrasza cię ta paka... pomyślałem o tem i jest odpowiednia na nią torba, a w domu zastaniesz już kasę ogniotrwałą...

— Rzeczywiście... — bełkotał Witold, ale bankier dalej mówił, wyjmując z pularesu kawałek papieru i wręczając go zięciowi.

— A to, to przekaz Kronenberga do któregokolwiek miasta w Europie na dziesięć tysięcy rubli, które matka wam daje na poślubną podróż.

Kohn, chcąc uniknąć podziękowań Witolda, będących bardzo trudnemi wobec jego galanterji, wstał i podając mu rękę, uściskał go, mówiąc:

— Jestem pewny, że Marja będzie szczęśliwą!

Sam nieco rozczulony, oderwał się od zięcia, ujął pakę akcyj, włożył ją w rodzaj przygotowanej torby podróżnej i dodał:

— Ta torba ci w wagonie nie zawadzi.

To powiedziawszy, wyszedł prędko z gabinetu i przeszli do sali balowej, gdzie tańczono do upadłego.

O godzinie ósmej wieczór część towarzystwa została w pałacu Kohnów, aby dalej tańczyć, a szczupłe bliskich grono odprowadziło państwa młodych na kolej Nadwiślańską, którą jechali na Podole.

Pani Kohn w ostatniej chwili uczuła się tak wyjazdem córki boleśnie dotkniętą, że nie pozwolono jej jechać na dworzec kolejowy.

O godzinie dziewiątej ruszył pociąg, unosząc w wagonie, przystrojonym w kwiaty, w przedziale, napełnionym bukietami, szczęśliwego Witolda i — szczęśliwą Marję!

KONIEC I. TOMU.

Chloroform, gaz rozweselający (Lustgas) a kokaina w dentystyce

Napisał

dr. Gońka.

(Ciąg dalszy.)

Obecnie zatem chloroformem znieczula się tylko w wyjątkowych wypadkach operacyj dentystycznych — mianowicie takich — gdzie usunąć trzeba kilka zębów lub kilkanaście korzeni naraz. Operacja wtedy staje się za długą, by uczynić ją bezbolesną zastosowaniem innych środków znieczulających; za przykrą, by znieść ją w ogóle można bez środków pomocniczych.

Istnieją wreszcie specjalni amatorzy chloroformu, którzy raz zaznajomiwszy się z jego dobroczynnemi własnościami, chętnie w razie potrzeby działaniu tychże się poddają, bez obawy i skrupułów. Pozatem chloroform w chirurgji dentystycznej zastosowania już nie ma, ustąpiwszy miejsca wygodniejszemu i praktyczniejszemu tlenkowi azotu, zwanemu bardzo pochlebnie gazem rozweselającym, z niemiecka zaś lustgazem, lub lachgazem.

Odszczególniającą tę nazwę nadał mu angielski naturalista Humpry Davy.

Było to w epoce gorączkowych poszukiwań za środkami, któreby umożebniły bezbolesne wykonywanie wszelkich operacyj chirurgicznych. Gdy Priestly odkrył tlen i Beddoes założył w Bristol leczniczo pneumatyczny instytut, gdzie próbowano leczyć chorych wziewaniami gazów; wówczas to kierownik tegoż zakładu, Humpry Davy, badając fizjologiczne własności lustgazu,

atrybucji, za wiele przyrzekał niezadowolonym, a tem samem rozbudzał ponęty u ludzi zbyt ambitnych... A jednak nie zbywało rządom we Francji na przestrogach, począwszy od Robespierra, który w 1793 zaklinał „legislaturę,“ aby nie rządziła zanadto, aby nie regulowała wszystkiego i nie brała pod kuratelę wszystkich obywateli — aż do Laboulaya, który w przededniu głosowania nad obecną konstytucją republikańską, oznaczał państwu jako jedyną jego misję czuwanie nad bezpieczeństwem ludzi i pracy.

Dwa istnieją sposoby czuwania nad tem bezpieczeństwem. Albo, reprezentując kollektywizm, nie mięszać się zupełnie do niczego: to panowanie swawoli, które jest negacją wolnej woli, to wolność jednej klasy ze szkodą wolności innych warstw społeczeństwa. Albo, w imię nieomylności, wszystko kłaść na barki rządu, być zanadto ojcem (*être trop père*), jak przyznawał sam Napoleon I.: zastępować rodziców w wychowaniu dzieci, w przezorności i w moralności, oznaczać wysokość płacy robotnikom, ograniczać ich pracę, czuwać nad oszczędnością, nad ładem jednostek. W obu tych razach rząd nie spełnia swego obowiązku, przekracza swą rolę, nadużywa jej.

Wychodząc ze swej naturalnej roli, rząd działa nienależnie. Być bardzo może, że ci panowie u rządu mają najlepsze chęci, że są wykształceńsi od swych współobywateli, ale do nich zastosować się daje znany frazes: „*il y a quelqu'un qui a plus d'esprit que Mr. de Voltaire, c'est Monsieur Tout le monde.*“

Łatwo zrozumieć, że rząd może jedynie widzieć wszystko *in abstracto*, kierując się tylko przeciętnemi. Biorąc przeciętne we wszystkiem, musi samo przez się zniechęcać tych, co się znajdują nad przeciętną, albo pod przeciętną. Stojąc u steru, rząd nie widzi rzeczywistości. Jednostka patrzy na wszystko ze stanowiska korzyści, lub straty osobistej. Przypuśćmy, że rząd dekretuje przeciętną racji (porcji) dla przeciętnego żołądka, albo przeciętną miary dla przeciętnego ubrania. Wyobrazić sobie możemy pożywienie i ubranie przeciętnego społeczeństwa!...

A ponieważ rząd posiada mniej rozumu, mniej pojętności od jednostki, więc jego usługi nietylko są bezpłatnemi, ale są bardzo kosztownemi, gdy przekraczają granice usług niezbędnie publicznych, jak policji, żandarmerji, magistratury.

Złą spełnia robotę rząd, reglementując pracę, albo płacę itp. „Bo czyż może rozporządzać moją energją, siłą moich muszkułów, moim zapałem, poświęceniem! — woła p. Passy.—W takim razie prawo stałoby się polem działania dla wszystkich ambicyj, wszystkich chuci, wszystkich pożądliwości!“

Nie! pod tym względem wyższość rządu jest bajką. Szkoła kolektywistów chce, aby produkcja nie miała na celu zysku, ale potrzeby codzienne z góry określone. Kto je określi? Ministerstwo żywności (*le ministère des subsistances*) nie trwałoby trzy dni bez wywołania najstraszniejszej z wszystkich rewolucyj, rewolucji żołądków. Podczas rewolucji francuskiej, gdy powstał projekt utworzenia komitetu wyżywienia, Roland zawołał: „Nie mięszajcie się do tego! Wolny handel lepiej to zrobi od was“. Nie usłuchano Rolanda. Komitet *des subsistances* funkcjonował. Po 14 miesiącach tej funkcji, zostawił po sobie 1400 miljonów straty. I na tem nie koniec: zmuszonym został żywić lud, któremu dano pół racji; poczem Barrière zadekretować musiał „post cywilny“ i... *jeûne national!* W 1811 roku Napoleon odnowił to same doświadczenie na niekorzyść Paryża.

Jeszcze inny odwrotny przykład: Za Napoleona III. miasto Lyon nie posiadało zboża na dłużej, niż tydzień. Odpowiedziano merowi: aby nic nie robił. I miano rację: wolny handel napełnił spichrze i Lyon z głodu nie umarł.. „Możemy zawsze mieć ufność w wolności, skoro tylko nie działamy przeciwko handlowi i zapewniamy mu wolność jego transakcyj.“

Temi słowy zakończył p. Passy pierwszą część swej argumentacji. Drugą, pełną werwy i wymowy, poświęcił polemice z panem Guesde i z jego reformami. (D. n)

Z prowincji.

Borynia 30. maja. (*Po wyborach. – Ubytek*). Po wyborach u nas ucichło, a cisza ta tembardziej daje się odczuwać, że burza była wielka. Trzy stronnictwa kruszyły kopie: Bracia Rusini walczyli ze sobą i z nami. Borytele jednak mu ieli ustąpić i tyle pozostaje nam na pociechę. Teraz każdy niecierpliwie chwyta świeży numer *Dziennika* do ręki i pierwsze spojrzenie pada na dział z rady państwa. Co się tam dzieje? Niestety do dziś kwestja, która nas najwięcej obchodzi — stosunek między „naszymi“ posłami tak niejasny, że czasem wolelibyśmy coś pocieszającego, ale pozytywnego wyczytać. Boć taki stosunek ruskich posłów, a raczej posłów Rusinów względem „Koła“ zupełnie zadowolić nie może. Wystąpienie Romańczuka, choć anulowane cofnięciem rezolucji (w komis. budżet.), to komedja niegodna rozsądnego człowieka. Ale może to tylko nieudały manewr, aby był „wilk syty i owca cała“, aby Rusini nie krzyczeli i „Lachy“ nie narzekali? Jednak taki manewr czy na dobre wyjdzie, to pytanie. Czy „Koło“ takie nieszczere postępowanie tak prędko w niepamięć puści — bardzo wątpliwe. Zresztą zobaczymy, co dalej będzie.

Ważne, jak dla nas zmiany, mamy do zanotowania. Borynia traci ruchliwego obywatela, dobrego sąsiada, powiat gorliwego „borytela“ w osobie ks. proboszcza A. J. Wenhrynowicza. Przenosi się on w Drohobyckie. Życzymy powodzenia. Tracimy dobrego sąsiada, ale może w zamian dostaniemy bodaj mniej zagorzałego „russkiego“ w polityce. Równocześnie dowiadujemy się o powrocie w nasze strony i objęciu urzędu pocztowego przez znanego nam dawniej p. Heb. z Cis. Witamy z całego serca — w nadziei, że życie u nas nabierze ruchu, wzmocnione tak silną arterją. Pp. pocztmistrzowie znani nam nadto dobrze ze swego ruchliwego, wielce towarzyskiego życia. Żal tylko, że przyjazd ich opóźnić się ma o kilka miesięcy! Ale nie traćmy nadziei, że dobra wola nowych — a równocześnie starych obywatelstwa, czas ten postara się skrócić, ile możliwe tylko.

Czortków 31. maja. (*Wieczorek*). Staraniem kółka pedagogicznego Kossowskiego, odbędzie się d. 7. bm. wokalno-muzykalno-deklamacyjny wieczorek w sali rady powiatowej, na dochód Towarz. ogrodniczo-pszczelniczego oddziału Czortkowskiego.

Po koncercie nastąpi towarzyska zabawa. Początek o godz. 9. wieczorem. Biletów można dostać w handlu p. Kosteckiego, a wieczorem przy kasie. Wstęp od osoby 1 zł., od rodziny z trzech osób 2 zł., mieszczanie i wieśniacy płacą 25 ct. Tego samego dnia o godz. 2. z południa, odbędzie się także walne zgromadzenie Towarz. pszczelniczo-ogrodniczego oddziału Czortkowskiego w budynku szkolnym.

Pilzno 30. maja. (*Niewłaściwe zachowanie się izraelitów*). W nr. 148 *Dziennika Polskiego* utyskiwano na nieprzyzwoite zachowanie się izraelitów we Lwowie podczas procesji Bożego Ciała. U nas izraelici zachowują się z wielkim taktem podczas takich uroczystości. Powszechne jednak zgorszenie, a nawet oburzenie, wywołało u nas zachowanie się kucharki pewnego tutejszego dygnitarza d. 28. zm. Oto w otwartem oknie mieszkania tego dygnitarza, znajdującego się tuż przy kościele farnym, rozparła się w białym negliżu i przypatrywała się, jakby jakiemu widowisku, gdy niezliczone tłumy ludzi wszystkich stanów kornie kroczyły za staruszkiem kapłanem, niosącym Sanctissimum...

Humniska 6. czerwca. (*Pożar*). Korespondent wasz, snać źle poinformowany, doniósł, że w Humniskach koło Brzozowa, dzieci szkolne wznieciły ogień niedopałkami z cygar, w czasie przerwy dnia 11. maja. Otóż stanowczo odpieram to twierdzenie. Rzecz się tak miała. Dnia 11. maja o godzinie 1 popołudniu wybuchł pożar w stodole gospodarza, mieszkającego obok szkoły i spaliła się stajenka szkolna z drewutnią i zabudowania gospodarza Florczaka. Sąsiad Fr. Kwarlnik, złagodził wóz około godz. 11 przedpołudniem i poszedł na targ do Brzozowa, szukać furmanki u żydów, bo ciągle z nimi jeździ. Budynek szkolny jest oparkaniony, dzieci więc po za obręb szkoły nie chodziły, zwłaszcza, że zawsze są w obecności swej nauczycielki.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego, p. Edward Jędrzejowicz, wyjechał na kilka dni na inspekcję dróg krajowych.

Nekrologja. Stefan hr. Potocki zmarł w Kościelnikach po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 68. Zmarły był ojcem Romanowej hr. Wodzickiej, a bratem margrabiny Wielopolskiej, wdowy po ś. p. Aleksandrze Wielopolskim starszym. — Aleksander hr. Rzyszczewski zmarł 21. maja w dobrach swoich na Wołyniu; zmarły był ostatnim wnukiem stolnika ks. Czartoryskiego, a najmłodszym bratem Zofji z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzickiej. — Dr. Zygmunt Lewandowski, prymarjusz szpitala, członek rady miejskiej w Bochni, zmarł w 50. roku życia. — Hirsch Silberstein, przedsiębiorca budowy na wielką skalę przy budynkach rządowych i kolejach: Oświęcim, Podgórze, Łupkowskiej i kolei rumuńskich zmarł we wtorek popołudniu we Lwowie. Zmarły był ojcem budowniczego Silbersteina i dra medyc. Emila, oraz teściem znanego budowniczego, Jakóba Krocha.

Kalendarz. Czwartek (4.): Kwiryna. Wschód słońca o godzinie 4. minut 8, zachód o godzinie 7 minut 48.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Ziobrę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hoczwi; Józefa Plądra, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Ustrzykach dolnych; Władysława Wahna, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Polanie; Anielę Mierzeńską, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filjalną w Laszkach murowanych.

Wizytacja. Z Żurawna donoszą pod d. 3. bm. Namiestnik hr. Badeni, przybył wczoraj o godz. 7 rano do Bóbrki, skąd po zmianie koni, bezzwłocznie wyjechał na Chodorów do Żydaczowa. W Żydaczowie od południa lustrował czynności starostwa, poczem przyjmował marszałka powiatowego, sędziego powiatowego, przedstawicieli duchowieństwa i reprezentację gminy, oraz zwidził miejscową szkołę ludową podczas nauki i wydział powiatowy. O godz. 6 wieczór wyjechał namiestnik na noc do hr. Starzeńskiego do Łowczy, a o godz. 6 rano udał się z Łowczy powozem na Żurawno d Kałusza.

Złożenie mandatu. Pismem z dnia 25. maja, wystosowanem do marszałka krajowego, oświadczył p. Apolinary Horwath, że z powodu nadwątlonego zdrowia, składa mandat posła do Sejmu z okr. wyborczego chrzanowskiego, kurji małej własności. Wydział krajowy zawiadomił o tem namiestnictwo, celem rozpisania wyborów uzupełniających.

Dr. Henryk Jasieński — a reforma więzień. W uzupełnieniu doniesienia naszego o reformie więzień krajowych, według systemu, projektowanego przez dra Jasieńskiego, a przyjętego w zasadzie przez Wydział krajowy — uzupełniamy takowe dodatkiem, iż dr. Jasieński zamierza swe starania rozszerzyć na reformę więzień państwowych w Galicji, tudzież więzień prewencyjnych stolic naszych: Lwowa i Krakowa.

W tym celu wnosi memoranda do ministerstwa sprawiedliwości za pośrednictwem prokuratorji skarbu, by zniewolone uchwałą rady miejskiej, potworzyło kolonje dla zbrodniarzy — tudzież,by reprezentacja stołeczna swych nieletnich przestępców wysełała do pracy na świeże powietrze.

Jeśli się uda doktorowi Jasieńskiemu uwolnić stolicę od siedliska więźniów i przeprowadzić wysoce ekonomiczną zasadę, iż więzień sam na swe utrzymanie zapracuje — natenczas powiemy: Zasłużył się krajowi.

Festyn Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ odbędzie się w dniu 7. b. m. na Górze Zamkowej, którą reprezentacja miejska pozwoliła zamknąć częściowo. Podczas festynu pojawi się „Jednodniówka“. Przygrywać będzie muzyka 30. p, p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Rolla.

Bogato uposażona loterja fantowa, strzelanie do tarczy, zabawy gimnastyczne dla dziatwy, nagrody za rozwiązanie łamigłówek i szarad itd. będą urozmaiceniem festynu „Sokoła“, który niezawodnie, jak w latach poprzednich, wypadnie doskonale.

W celu utworzenia funduszu zapomogowego dla wdów i sierót, pozostałych po urzędnikach i sługach władz politycznych w Galicji, uzbierano z dobrowolnych datków i składek między urzędnikami namiestnictwa we Lwowie i starostw w Galicji, pewną kwotę, za którą zakupiono $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, imiennej wartości ogółem 9000 zł. Obecnie namiestnictwo zatwiordziło tę fundację, która nosić będzie nazwę: „Fundacja zapomogowa dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach władz politycznych w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem“. Z czystych rocznych dochodów kapitału zakładowego, udzielane będą zapomogi wdowom i sierotom, pozostałym po urzędnikach i sługach władz politycznych w naszym kraju, potrzebującym wsparcia w miarę potrzeby. Prawo udzielania zapomóg z corocznych dochodów kapitału fundacyjnego, służy każdoczesnemu namiestnikowi Galicji.

Popierajmy naszych rękodzieiników. Otrzymujemy następujące pismo: „P. T. Publiczności! Celem odparcia zabójczej dla rękodzielnictwa szewskiego w kraju naszym konkurencji obcych spekulantów, założyliśmy we Lwowie stowarzyszenie pod firmą: „Towarzystwo krajowego wyrobu obuwia“.

Za najgłówniejsze zadanie postawiliśmy sobie, przekonać P. T. Publiczność, iż rzetelnie i uczciwie, jak na obywateli, świadomych swoich obowiązków, przystało, pracować chcemy i umiemy, oraz, że najwybredniejszym wymaganiom w każdym kierunku (naszego zawodu) zadość uczynić jesteśmy w stanie.

Przekonani bowiem jesteśmy, iż tylko w takim razie na zaufanie i poparcie P. T. Publiczności liczyć możemy i że konkurencję pozakrajową, która tysiące rodzin naszych do skrajnej przyprowadziła nędzy, w ten jedyny sposób zwalczymy. Przedsiębiorstwo nasze rozpoczynamy wprawdzie skromnymi nadzwyczaj środkami materjalnymi, zaopatrzeni natomiast w odpowiedni kapitał zdolności fachowych, silną wolę i chęć do pracy, mamy zaszczyt oddać je P. T. Publiczności do jej łaskawego rozporządzenia. Stając z tą bronią śmiało do walki w obronie zagrożonej egzystencji naszej, liczymy nieomylnie na łaskawe poparcie P. T. Publiczności, gdyż tylko wtedy cel wytknięty osiągnąć możemy.

Ufni w łaskawą przychylność P. T. Publiczności dla naszego młodego towarzystwa, mamy zaszczyt donieść, iż z dniem 30. maja b. r. otworzyliśmy sklep nasz przy placu Majrackim l. 3 obok hotelu George'a (wchód od ulicy Krętej pod l. 2 w domu br. Brunickiego). Z wysokiem poważaniem *Dyrekcja.*“

Zaćmienie słońca. W sobotę, dnia 6. czerwca przypada częściowe zaćmienie słońca, które widzialnem będzie i u nas. Zaczyna się ono o godzinie 3 m. 36 popołudniu, a kończy o godzinie 8 wieczorem. Największe zaćmienie wynosić będzie cokolwiek więcej, niż jedną trzecią część tarczy słonecznej.

Mianowania koni na wyścigi krakowskie dały nadspodziewany rezultat. Sto ośm mianowań zostało bowiem nadesłanych od pierwszorzędnych, tak polskich, jak niemieckich i węgierskich hodowców. Przeciętnie stanąć ma do każdego biegu po 16 koni, a o nagrodę miasta Krakowa ubiegać się będzie koni 20.

Egzamina dojrzałości. Od 25. do 29. zm. włącznie, odbywały się w Rzeszowie w tamtejszem gimnazjum egzamina dojrzałości pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół średnich, dra Ludomiła Germana. Egzamiu składało 19 uczniów publicznych, 1 eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Baj Jacenty, 2. Buszek Franciszek, 3. Fränkel Hillel, 4. Herz Szaja. 5. Karaś Wojciech, 6. Kłeczek Andrzej (z odznaczeniem), 7. Kochowski Władysław (z odznaczeniem), 8. Murdza Marcin, 9. Rychlik Władysław, 10. Socha Jan (z odznaczeniem), 11. Warchałowski August (z odzn.), 12. Wodziński Tadeusz, 13. Wojnowski Stanisław. Trzem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, 3. reprobowano na rok, 1 bez terminu.

Towarzystwo ratunkowe. Sprawa założenia w Krakowie „Sanitarnego towarzystwa ratunkowego“, po uchwale, zapadłej w radzie miejskiej, założenia przy straży ogniowej stacji ratunkowej — jak pisze *N. Ref.* — szybko postępuje naprzód. Prezydent dr. Szlachtowski w tym celu zwidził w Wiedniu centralną stację ratunkową tamtejszego towarzystwa i oglądał rekwizyta i aparaty ratunkowe wartości około 4.000 zł., przez to towarzystwo, a raczej honorowego prezesa, hrabiego Jana Wilczka, Krakowowi darowane. Radca miejski, prof. dr. Obaliński, prowadzi korespondencję z jeneralnym sekretarzem wiedeńskiego towarzystwa, br. drem Mundym, który mimo 70 roku życia oddaje się z całem poświęceniem temu humanitarnemu zadaniu. Wskutek polecenia, danego naczelnikowi straży p. Eminowiczowi przez prezydenta, czynią się już od kilku dni przygotowania na strażnicy pożarnej, gdzie stacja ratunkowa ma być umieszczoną, tak, że wszystko będzie gotowe na dzień 6. b. m., w którym to dniu dr. Mundy przyjedzie do Krakowa z 4 medykami i 5 służącymi sanitarnymi, oraz rekwizytami. Nadto dr. Mundy będzie miał w Krakowie bezpłatny popularny wykład „O potrzebie i użyteczności sanitarnych stowarzyszeń ratunkowych“.

Macierz szkolna dla księstwa Cieszyńskiego, wydała sprawozdanie z piątego roku jej istnienia, z którego widać, że starania i prace „Macierzy“ nie pozostały bez skutku. Zadaniem i celem „Macierzy“ szląskiej jest szerzenie ducha polskiego na Szląsku za pomocą szkół polskich, których tam najzupełniej brak i zwalczanie szerzonego przez *deutscher Schulverein* germanizmu. — Podczas gdy Czesi szląscy w Opawskiem mają już czeskie gimnazjum, Polacy na Szląsku, mimo wcześniej rozbudzonego ducha narodowego, nie mają dotychczas ani gimnazjum polskiego, ani innej szkoły średniej, a po miastach brakuje nawet szkółek ludowych polskich.

Głównym celem „Macierzy“ jest założenie polskiego gimnazjum, a następnie innych szkół polskich. Szkoły bowiem tylko uratować mogą tę prowincję polską od grożącego upadku, od zatraty dla polskości. Ludność szląska jest za szczupła i za uboga, aby sama mogła własnemi siłami dokonać zamierzonego dzieła. Udaje się zatem do rodaków na całej ziemi polskiej z prośbą o pomoc, o poparcie, na które najzupełniej zasługuje, które się braciom naszym, opuszczonym Szlązakom, najzupełniej należy.

Rok ubiegły był dla „Macierzy“ lepszym, aniżoli poprzednie. Dochód tegoroczny jest znaczniejszy od przeszłorocznego i czysty zysk wynosi $3\frac{1}{2}$ tysięcy zł. Członków zwyczajnych jest obecnie 735. — Z zaprowadzonych zeszłego roku 10 centowych kartek wpłynęło 500 zł. Majątek „Macierzy“ obecnie wynosi 27.000 zł. Zarząd towarzystwa wyraża nadzieję, że już wkrótce będzie mógł przystąpić do założenia polskiego gimnazjum. Przy końcu sprawozdania znajduje się jedna smutna skarga „Macierzy“, którą i my zaznaczyć musimy, a mianowicie: śp Leon Kuczyński, właściciel dóbr Hubowa w Galicji, zapisał testamentem dla „Macierzy“ 300 zł., tymczasem jednak spadkobiercy opierają się temu zapisowi i nie chcą zgodzić się na wypłatę „Macierzy“ powyższej sumy. Mamy nadzieję, że spadkobiercy dłużej trudności robić nie będą i ze względu na cel towarzystwa, sami przyspieszą wypłatę legowanej kwoty „Macierzy szkolnej“.

Dola wychodźców z Królestwa Polskiego. O bardzo smutnym wypadku donoszą z Podzamcza do *Pos. Ztg.*: Od zeszłego poniedziałku przypływają prawie codziennie do Grabowa zwłoki męskie i żeńskie. Dotąd przypłynęło Prosną 6 zwłok i 1 osoba, która jeszcze dawała znaki życia, ale w kilka chwil po wydobyciu z wody umarła. Ogólnie sądzą, że to są zwłoki obieżysasów z Królestwa, którzy bez paszportu przebywając granicę, napadnięci zostali przez żandarmów rosyjskich i z obawy przed karą rzucili się do Prosny, by dostać się na drugi brzeg i ujść za granicę, tymczasem w nurtach Prosny śmierć znaleźli.

Prof. Marceli Nencki, jak o tem już donosiliśmy — przyjął posadę profesora, kierującego pracownią chemiczną w instytucie medycyny doświadczalnej w Petersburgu, z pensją rs. 6.000 i zatwierdzeniem praw do emerytury, nabytych w Szwajcarji. Pracownia chemiczna ma być przebudowaną częściowo według planów prof. Nenckiego. Instytut, o którym mowa, ma służyć w ogóle celom naukowym, głównie jednak badane być tam mają choroby zakaźne. Składa się instytut z 8 pracowni, a mianowicie: bakterjologicznej, chemji lekarskiej, fizjologji, anatomji patologicznej, farmakologji itp. Środki instytutu są bardzo znaczne, tak n. p.: fundusz na zwierzęta do doświadczeń wynosi rs. 25.000 rocznie. Etat roczny zakładu wynosi rs. 145.000 rocznie; nadto istnieją znaczne fundacje. Roczna pensja kierujących oddziałami wynosi rs. 5.000, asystenci dostawać będą po rs. 1.500 rocznie.

Sąd w Helgolandzie. W tych dniach zjechał sąd na wyspę Helgoland, aby sądzić ewentualnie wniesione sprawy. Rychło jednak z zadania swego sąd się wywiązał, gdyż nie było ani oskarżyciela, ani oskarżonego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ochojno, w powiecie wielickim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Wizytacja. Namiestnik Badeni wyjechał wczoraj na Bóbrkę do Żydaczowa i Kałusza, w celu przeprowadzenia lustracji tamtejszych starostw. Namiestnikowi towarzyszy w tej podróży starosta Mauthner.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 17·5°C., najwyższa + 23·0°C., najniższa + 13·9°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura doby pozostanie około + 18·5°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 75 prc.; opad: deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Mieszczanie lwowscy składali wczoraj o godz. 11 rano gratulacje jubilatowi, p. Franciszkowi Ziemie. Jako upominek od mieszczaństwa lwowskiego otrzymał jubilat prześliczny swój portret akwarelowy, wykonany po mistrzowsku przez znanego zaszczytnie artystę malarza, p. Makarewicza. Akwarela ujęta we wspaniałą oprawę, przedstawia się w całości nadzwyczaj efektownie.

W imieniu mieszczan przemawiał p. Walichiewicz, a jubilat podziękował za tę owację bardzo serdecznie.

Koniak go zdradził! Przed trybunałem sędziów przysięgłych stawał wczoraj Aleksander Łozé, 42 lat liczący, były woźny jednego z banków, a to pod zarzutem zbrodni kradzieży i oszustwa. Skradł on książeczkę wkładk. na 200 zł., a nadto przywłaszczył sobie kw. 1.800 zł. Przyszedłszy w ten sposób do znacznej kwoty pieniężnej, rozpoczął on życie hulaszcze, a na wielką skalę. Płacił koniaki znajomym i nieznajomym, i właśnie te koniaki go zdradziły. Kradzież i oszustwo wyszły na jaw, i Łozę na podstawie werdyktu przysięgłych skazał trybunał na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Kronika brukowa. Za pomocą drabiny przystawionej do okna pierwszego piętra, dostał się ubiegłej nocy niewyśledzony złodziej do pomieszkania p. Jana K. przy ul. Kościopalnej l. 15, i skradł suknie w wartości kilkudziesięciu guldenów.

Anna Bas oskarżyła wczoraj swojego syna, Arona, liczącego lat 18, iż tenże grozi jej zamordowaniem, chcąc w ten sposób wyłudzić od niej pieniądze. Dnia wczorajszego wybił on w mieszkaniu matki wszystkie szyby w oknach. Arona Basa na żądanie matki policja aresztowała.

Korespondencja redakcji. *P. St. Rach:* Pański „Ogień krzyżowy“ ma niemało werwy, ale utyka na punkcie prawdopodobieństwa, nadto do niektórych salw używasz pan trywialności za nabój. Manuskrypt do odebrania w administracji naszego pisma.

---

poznał pierwszy znieczulające jego własności i doświadczając ich także na sobie, spostrzegł, że wziewanie tlenku azotu wywołuje pewne przyjemne odurzenie, a równocześnie usuwa bodaj chwilowo ból głowy i zębów. Zachwycony swojem odkryciem, wypisał następujące słowa: „Zdaje się, że tlenek azotu w swojem wybitnem działaniu jest w stanie fizyczny ból usunąć i prawdopodobnie będzie go można użyć ze skutkiem przy operacjach chirurgicznych, które nie wymagają wielkiego krwi rozlewu.

Niestety, badania zwrócono chwilowo w inną stronę — wziewania eteru stanęły teraz na pierwszym planie. Dopiero w roku 1844, Horace Wells, dentysta w Hartford, studjując za przykładem Davy'ego, tlenek azotu, przedewszystkiem na sobie samym, kazał pod znieczulającem działaniem lachgazu drowi Riggs dokonać na sobie wyjęcia zęba. Operacja wypadła bezboleśnie, a Wells'a dążeniem stało się odtąd wprowadzić lustgaz do praktyki dentystycznej. Już w roku następnym demonstrował Wells swoje odkrycie w Bostonie w towarzystwie lekarskiem, nie ze świetnem jednak powodzeniem.

Zrażony niepowodzeniem dał za wygraną na lat kilka, ale na to tylko, by z zasobem większego doświadczenia jeszcze raz wystąpić. Tymczasem trafił jeszcze gorzej. Cały świat naukowo-lekarski zbyt teraz był zajęty znieczulającemi własnościami wziewań eteru, by dać posłuch demonstracjom Wells'a. Nieudałe te próby do tyla rozgoryczyły tego ostatniego, że własną ręką targnął się na swoje życie, podcinając sobie żyły. Eter święcił teraz swój zupełny tryumf aż do roku 1847 t. j. do chwili, gdy Simpson wprowadził na widownię chloroform, który wszystkie dotąd używane i zastosowane środki znieczulające jednym zamachem wyrugował na tak długi czas, że na dobre w dentystyce zaczęto tlenku azotu używać dopiero od roku 1864 i odtąd stale i powszechnie jest używany. Już samo to kilkakrotne porzucanie tego środka i ponowne, obecnie stałe już jednak zastosowanie jego w chirurgji dentystycznej, dowodzi, że lustgaz pod pewnym względem przewyższa, w niektórych ustępuje znacznie chloroformowi...

Tak, jak poprzednio z chloroformem, tak obecnie z lustgazem i sposobem jego działania musimy się bliżej zapoznać, by módz sobie wytłómaczyć, dlaczego lachgaz mimo to utrzymał się i ma dziś tak olbrzymie zastosowanie, że liczba narkoz, tym środkiem osiągana rok rocznie, na setki tysięcy się liczy.

Jest to więc przedewszystkiem gaz bezbarwny, smaku i zapachu nieco słodkawego, w temperaturze 0° C. pod ciśnieniem 30 atmosfer zmienia się w ciecz bezbarwną ruchliwą, która przy— 88° C. ścina się przy — 115° tężeje. Przypatrzmy się teraz jak wygląda znieczulanie tym gazem i porównajmy je z znieczuleniem chloroformowem. Usadowiony na dentystycznym fotelu pacjent, wziewa z odpowiedniego rezerwoaru, zapomocą kauczukowej rury i połączonej z nią maski, tlenek azotu. Po kilku lub kilkunastu oddechach występuje lekki szum w uszach, zamglenie wzroku, podmiotowe uczucie ciepła i niezmiernej lekkości w członkach, sprawa myślenia odbywa się bardzo żywo, zmysł dotyku bywa zachowany, ale ból odczuwa się znacznie słabiej, świadomość utrzymuje się jeszcze. Przy dalszym wdechiwaniu, proces oddechania staje się coraz trudniejszym, puls coraz szybszym, świadomość ginie zupełnie, wśród objawów duszności twarz staje się sinawo bladą, daje się wreszcie słyszeć pewne charczenie i to jest oznaką, że znieczulenie jest kompletne. Operacja w tej chwili wykonana jest zupełnie bezbolesną. Ilość oddechów gazem, potrzebnych do wywołania znieczulenia, wynosi 20 — 35, a czas potrzebny do tego wynosi 50 — 60 sekund. Gdy się maskę z twarzy chorego zdejmie i pacjentowi pozwoli napowrót oddychać czystem powietrzem, świadomość wraca bardzo prędko, stan chorego staje się w kilka minut normalnym, a cała ta procedura, prócz lekkiej niekiedy senności, nie pozostawia żadnych ujemnych skutków. U niektórych jednak ludzi oddychanie lustgazem o tyle odstępuje od powyższego opisu; że zamiast uczucia lekkości i wesołego podniecenia, doznają oni bardzo nieprzyjemnych przypadów duszności, a sny, zamiast przyjemne, stają się bardzo przykre i trapiące.

Nie da się zatem w pierwszym rzędzie zaprzeczyć, że całe to znieczulenie wraz z dokonaną operacją trwa przedewszystkiem bardzo krótko i to jest najdodatniejszą i najpraktyczniejszą stroną użycia lustgazu, tak dla pacjenta jak dla operatora. Znieczulenie wdychiwaniem lustgazu występuje już po kilkudziesięciu sekundach, ale trwa też bardzo krótko, bo po odstawieniu gazu w kilka minut przemija bez śladu. Ta druga okoliczność ma jednak swoją dodatnią, ale i ujemną stronę. Ujemną stronę stanowi to, że tylko nader krótkotrwałe operacje w czasie tego chwilowo trwającego znieczulenia dokonane być mogą. W zastosowaniu zatem do operacyj dentystycznych, tam, gdzie chodzi o wyjęcie jednego lub dwóch zębów, dających się łatwo kleszczami uchwycić, narkoza to jest zupełnie wystarczającą i niesłychanie wygodną, gdzie jednak operacja jest więcej skomplikowaną, wyjęcie zęba z powodu kruchości zbutwiałej korony, lub głęboko usadowionych korzeni, wymaga nieco dłuższego czasu, uśpienie lustgazem jest bezwarunkowo niewystarczającem, a przedłużenie owego stanu odurzenia dłuższem wdychiwaniem gazu, jest z powodu przypadów duszności wprost niebezpiecznem. W tym kierunku chloroform ma ogromną wyższość nad lustgazem. Raz sprowadzone uspienie i znieczulenie chloroformem trwa samo przez się znacznie dłużej, podawaniem zresztą małych dawek stan ten przedłużać można do woli. Za to też powrót do stanu normalnego po użyciu chloroformu odbywa się wolno, a o ile po chloroformie niezdolności, do pracy... pewne chorobowe objawy trwają stosunkowo bardzo długo, o tyle po gazie rozweselającym pacjent do pracy zawodowej niemal zaraz przystąpić może. Dla krótko trwających operacyj zatem, jak wyrywanie zębów, gaz rozweselający jest od chloroformu praktyczniejszy, wygodniejszy i to stanowi jego wyższość nad chloroformem, tłumaczy, jak wspomniałem, nader rozpowszechnione jego użycie w praktyce dentystycznej. Jeszcze jedno. Oba środki, tak chloroform, jak i lustgaz, działając znieczulająco na cały organizm, działają w pierwszym rzędzie na mózg i ośrodki nerwowe. Jakiego rodzaju to działanie jest, na to nauka dotąd odpowiedzieć nie może, to jednak pewne i widoczne, że działanie chloroformu jest energiczniejsze, stalsze i dłuższe, niż lustgazu, a więc i dla organizmu niebezpieczniejsze. Przy dzisiejszej technice operacyjnej niebezpieczeństwo to i wypadki śmierci są niesłychanie rzadkie, ale zawsze zdarzają się. Najoględniejsza statystyka wykazuje przecież, że na kilkanaście tysięcy narkoz chloroformowych zdarza się bodaj jeden wypadek nieszczęśliwy. Ta sama statystyka na odwrót przemawia niesłychanie korzystniej za lustgazem. Oto co pisze na ten temat lekarska gazeta *Semaine medical* (9. marca 1887): Colton (Nowy Jork) na 155.000, Hasbrock na 69 000, a Thomas (Filadelfja) na 144.000 narkoz lustgazem nie mieli ani jednego wypadku śmierci, mimo, że narkotyzowali każdego pacjenta, nie uwzględniając budowy organizmu. Niebezpieczeństwo zatem, konkluduje to samo pismo, na jakie się wystawiamy, poddając się narkozie lustgazem, jest mniejsze, niż wtedy, gdy przedsiębierzemy podróż koleją. Wszystkie te przyczyny, razem wzięte, złożyły się na to, że lustgaz w praktyce dentystycznej ma, mimo swoich ujemnych stron, olbrzymie zastosowanie. — By dać przybliżone o tem wyobrażenie, dość powiedzieć, że już w roku 1870 wyrabiały angielskie fabryki przeszło 60.000 gallonów lustgazu, t. j. ilość, wystarczającą na 15.000 narkoz. Oczywista, że ilość ta w obecnych czasach jest co najmniej dziesięciokrotną. Z tem wszystkiem jednak, jak są lekarze dentyści, którzy za rzadną cenę lustgazem posługiwać się nie chcą, tak z drugiej strony i pacjenci i nauka mają temu środkowi przecież zbyt wiele jeszcze do zarzucenia, by na nim w zupełności poprzestać i nie szukać czegoś jeszcze lepszego, praktyczniejszego, w użyciu dogodniejszego. Jeden z zarzutów już podniosłem, podając, że znieczulenie tym środkiem trwa względnie krótko i umożebnia tylko wykonanie operacyj dentystycznych nie wymagających wiele czasu, nieskomplikowanych. Ważniejszym atoli zarzutem jest fakt, że mimo to środek ten nie wyklucza pewnego bodajby najmniejszego ryzyka nie dając absolutnego bezwarunkowego bezpieczeństwa dla pacjenta. Statystyka, jak wyżej wzmiankowałem, wykazuje, że ryzyko to jest idealnie małem, ale nie może zaprzeczyć, że ono przecież istnieje. Ostatnie daty podają, że dziś w dentystyce, n. p. już nie na 150 tysięcy, ale na 3 miljony narkóz, nie ma ani jednego wypadku śmierci, a zapewnić mogę, że żaden ze znanych nieszczęśliwych wypadków ze stanowiska naukowego i prawnego nie mógłby ujść wiadomości ogółu.

Jeśli zatem narkotyzowany pacjent mniejsze ryzyko podejmuje, niż wtedy, gdy wybiera się w podróż koleją żelazną, czemuż obawa ta przed lustgazem jest tak wygórowaną w porównaniu z tą, jakiej doznajemy, siedząc w wagonie. Odpowiedź bardzo prosta.

Z niebezpieczeństwem podróży każdy jest aż nadto oswojony, by o niem myśleć, to, na co się co dzień patrzymy, traci z czasem na doniosłości. W dzisiejszych warunkach ludzi inteligentnych, którzyby koleją żelazną nie jeździli chyba nie ma, ale takich, którzy nie potrzebowali się zaznajomić z lustgazem, którzy nie wiedzą nawet o jego istnieniu, jest przecie dość. Zresztą inna rzecz narazić się na możliwość katastrofy z konieczności (wszak każdy niemal podróżować musi), inna znowu z całą samowiedzą dla wyjęcia zęba to ryzyko bodaj minimalne podejmować.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Komitet festynu akademickiego podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zamknięcie rachunków wykazało w czystym dochodzie z festynu kwotę 835 zł. 2½ ct., która równocześnie „Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej" oddana została.

Przy tej sposobności poczuwa się komitet do miłego obowiązku złożenia podziękowania paniom: ks. Kalikstowej Ponińskiej i Leonardowej Piątkowej za łaskawe przyjęcie protektoratu, jak niemniej wszystkim paniom, które bądźto rozprzedażą losów, bądź też zbieraniem fantów przyczyniły się do tak świetnego wyniku festynu.

Walne zgromadzenie „Towarzystwa kolonji leczniczej odbędzie się dnia 11. bm. Bliższe szczegóły zostaną później ogłoszone.

W Stanisławowie odbędzie się dnia 7. czerwca rb. w ogrodzie kasynowym wielki festyn, ze współudziałem lwowskiego towarzystwa śpiewackiego „Echo", muzyki lwowskiego kółka amatorskiego i kompletnej muzyki 58. pp. Program: 1. Bieber: Powitanie lasu, odśpiewa chór „Echa" z tow. orkiestry; 2. a) Simon: serenada, chór i solo tenorowe (p. Sack), b) Moniuszko-Gall: Krakowiak, chór; 3. Koncert pana Rosenthala, monolog, wygłosi p. Witoszyński; 4. Saint-Saëns: Saltarella, chór; 5. a) Hermes: Samotna różyczka, chór, b) Moniuszko-Gall: Rataplan, chór i solo tenorowe (p. Sack); 6. Offenbach: Kuplety z op. „Opowieści Hoffmana", odśpiewa p. Fontana; 7. a) Czerwiński: Znasz li ten kraj, b) Werbicki: Dumka, chór; 8. a) Niewiadomski: Wiosna, b) Niszczyński: Zakuwała ta sywa zazula, chór z towarzyszeniem orkiestry; 9. „Przejście Wenery", komedja w 1. akcie Meilhac'a i Halevy'ego. Początek koncertu o godzinie 5., produkcji „Echa" o godzinie 7 wieczorem.

W razie niepogody odbędzie się koncert o godz. 7 w sali kasynowej. Prócz wymienionych wyżej punktów programu, wykonane zostaną utwory solowe, przez pp.: Niżankowskiego, Sacka, Sienkiewicza i Fontanę.

Koncert. Dnia 6. bm. odbędzie się w Tarnopolu w sali kasynowej (w zamku) koncert Bronisławy Wolskiej, śpiewaczki koncertowej z Wiednia, ze współudziałem pana Alfreda Kołaczkowskiego, panny M. K. i S. Ł. Początek o godzinie 7½ wieczór.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Farinelli", operetka w 3. aktach H. Zumpe'go.

Teatr krakowski w r. 1890/1. Na scenie krakowskiej w sezonie ubiegłym, t. j. od 1. września 1890 do 31. maja 1891 r., odbyło się 171 przedstawień.

Dział sceniczny odegrano w tymże czasie 78. Z tych oryginalnych 34, a tłomaczonych 44, z których wypada tragedyj 8, dramatów 21, komedyj 49. Z poprzedniego sezonu powtórzono sztuk 31. Wznowionych zaś sztuk, czyli niegranych od lat kilkunastu, a więc w zupełnie nowej obsadzie i na nowo wyuczonych, dano 27.

Po raz pierwszy wystawiono 20 sztuk, a mianowicie: „Ciężkie czasy" 3 razy; „Ciaruchy" 3 razy; „Ewa" 3 razy; „Fiacre 117" 5 razy; „Jedenaste przykazanie" 3 razy; „Klub kawalerów" 14 razy; „Nieboszczyk Toupinel" 2 razy; „Oj mężczyźni, mężczyźni!" 8 razy; „Pan marszałek" 3 razy; „Państwo Moulinard" 3 razy; „Protekcja dam" 3 razy; „Śluby cywilne" 3 razy; „Szalony pomysł" 2 razy; „Teść" 7 razy; „Thermidor" 3 razy; „U wylotu" 2 razy; „Wesele w Waleni" 3 razy; „Złote rybki" 2 razy; „Zaproszenie do walca" 3 razy.

Ze sztuk wznowionych grano: „Grafin Rantzau" 1 raz; „Barbara Radziwiłłówna" 2 razy; „Cudzoziemka" 2 razy; „Dalila" 1 raz; „Dama kameliowa" 3 razy; „Horsztyński" 3 razy; „Halszka z Ostroga" 2 razy; „Kiejstut" 2 razy; „Marja Stuart" 4 razy; „Mazepa" 1 raz; Mentor 2 razy; „Małżeństwo Olimpji" 2 razy; „Makbet" 3 razy; „Oj młody, młody" 2 razy; „Półświatek" 3 razy; „Posażna jedynaczka" 1 raz; „Skąpiec" 2 razy; „Syn Giboyera" 1 raz; „Wojna podczas pokoju" 1 raz; „Wielki dzwon" 1 raz; „Wiele hałasu o nic" 2 razy.

Nazwiska autorów granych sztuk oryginalnych: Asnyk, Anczyc, Abrahamowicz, Bliziński, Bałucki, Feliński, Fredro ojciec, Fredro syn, Gałasiewicz, Julian z Poradowa, Kraszewski, Przybylski, Rapacki, Ruszkowski, Słowacki, Szujski, Sewer, Sienkiewicz, Starzeński, Szober, Zalewski.

Nazwiska autorów obcych: Augier, Bisson, Blume, Brociner, Cormon, Chatrian, Dumas, Daudet, D'Ennery, Erckmann, Feuillet, Gogol, Ganghofer, Keroul, Legouvé, Laufs, Molier, Ordonneau, Pailleron, Szekspir, Schiller, Sardou, Sudermann, Schoenthan, Szamberg, Toché, Teller, Valabreque, Voss.

Interesującem niezawodnie będzie, ile razy który z wybitnych artystów występował w bieżącym sezonie — i tak: Antoniewski 108 razy, Dorowski 134, Feliksiewicz 81, Grodzka 39, Hoffmannowa 24, Jedde 116, Kałużyńska 86, Konopka 97, Koźmin 90, Kłosowska 55, Kopystyńska 31, Niedzielski 90, Rygier 80, Ruszkowski 93, Sobiesław 107, Solski 109, Stępowski 99, Siennicka 70, Śliwicki 103, Winiarski 60, Winiarska 62, Werner 112, Wojnowska 103, Wolska 76, Wójcicki 97, Wójcicka 64, Wisłobocka-Piller 24, Żelazowska 19, Żelazowski 77.

Gościnnie występowali w tymże czasie: Rapacki 10 razy, Wojdałowicz 3 razy, Fiszer 4 razy i Modrzejewska 27 razy.

Przedstawień benefisowych było 12, zaś na cele dobroczynne 4. Prób czytanych, pamięciowych i orkiestralnych odbyło się 416.

Personal teatralny prócz służby i orkiestry składał się z 48 osób. Własnowolnie ubyli: panie Sułkowska, Zalewska i pan Lubicz. Nowoangażowane panie: Siennicka, Kopystyńska i Wisłobocka-Piller. Na próbę debiutowały panie: Myszkowska i Flach Ortyńska.

Przyszły sezon teatralny 1891/92 rozpocznie się z dniem 15. sierpnia b. r.

Ze „Salonu" paryskiego. W dniu 24. zm. — piszą do nas z Paryża — odbyło się w starym „Salonie" rozdanie nagród. Wśród nich otrzymał „wzmiankę zaszczytną" (*mention honorable*) utalentowany nasz rodak, p. Mieczysław Reyzner, za prześliczny swój pastel pt. „Modlitwa". Odznaczenie to młodego artysty polskiego ma bezwarunkowo wartość o tyle doniosłejszą, że — jak poucza doświadczenie — w „Salonie" nigdy nie nagradzano dotychczas kompozycyj pastelowych, ale wyłącznie tylko olejne. Ponadto zważyć należy jeszcze, że ambitni i na punkcie próżności narodowej niesłychanie drażliwi Francuzi, tylko bardzo niechętnie zwykli oddawać sprawiedliwość cudzoziemcom, a w dzisiejszej dobie pochlebiania Rosji, zwłaszcza już Polakom. Oprócz tego wszystkiego, w niniejszym wypadku i to mogło wpływać na uznanie *jury* „Salonu" wysoce oziębiająco, że p. Reyzner nie przeszedł żadnej szkoły francuskiej, nie może przeto powiedzieć o sobie reporterom paryskim, iż jest uczniem tego lub tamtego mistrza francuskiego. A jednak pastel p. Reyznera otrzymał stosunkowo dość wysokie odznaczenie, przedtem zaś nader pochlebną ocenę najwybitniejszych krytyków w paryskiej prasie. Przedstawia on staruszkę naturalnej wielkości, po kolana, ze złożonemi do modlitwy rękami, w których przesuwa się różaniec, z oczyma, wzniesionemi ku niebiosom, całą zatopioną w religijnej ekstazie. Wyraz oblicza zamodlonej kobiety sprawia istotnie wrażenie na widzu, wzruszające go do głębi. Całość zaś, wykonana pastelami z taką finezją w technice, z taką subtelnością rysunku, że istotnie zdumiewa najwybredniejszego nawet znawcę. Niemniej wdzięczny i równie świetnie wykonany drugi pastel pt. „Szczęśliwa matka" — przedstawiający wieśniaczkę francuską z dwojgiem dzieci w cieniu drzewa figowego — wystawił p. Reyzner w „Salonie" obok tamtej „Modlitwy". I ten obraz zyskał mu uznanie ogólne a szczere wśród widzów i krytyków paryskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 23. maja do 30. maja 1891 roku bez opłaty akcyzowej Pszenica 10·45 do 10·75, żyto 7·30 do 7·60, jęczmień browarny 6·10 do 6·50, pastewny 5·35 do 5·75, owies 7·35 do 7·70, hreczka 8·85 do 9·25, kukurudza zeszłoroczna 6·50 do 6·75, nowa 5·50 do 6·—, groch do gotowania 7·— do 8·—, pastewny 5·50 do 6·25, fasola 5·50 do 5·75, bobik 6·— do 6·25, wyka 5·— do 5.35, koniczyna 40·— do 45·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 23·— do 25·—, anyż płaski 22·—, do 24·—, kminek 17·— do 19·—, rzepak zimowy 13·— do 13·50 na jesień 13·— do 13·25, rzepak letni 12·— do 13·—, lnianka 9·25 do 9·50, nasienie lniane 11·50 do 11·75, chmiel —·— do —·—, nafta zwykła 14·25 do 15·25, salonowa 16·50 do 17·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 54·— do 54·50.

Przegląd polityczny.

* *N. fr. Presse* pisze z Wiednia o dyskusji w sprawie waluty, która miała miejsce w komisji budżetowej w d. 1. czerwca. W ciągu dyskusji przemawiał minister skarbu dr. Steinbach. Najważniejszym ustępem w przemówieniu ministra było oświadczenie, że osiągnięcie stałej waluty byłoby wtedy jedynie możliwem, gdyby można użyć złota, jako metalu pieniężnego, gdyż złoto jest jedynie stałym metalem pieniężnym.

Minister nie dał żadnych wyjaśnień w sprawie zajętego przez rząd stanowiska w kwestji waluty, gdyż na interpelację jednego z deputowanych oświadczył, że rząd uznaje wszystkie trudności, które mogą mieć miejsce przy ewentualnej reformie waluty. — Minister sądził również, że reforma waluty, przeprowadzona niezależnie od stosunków targu pieniężnego, stanowi problem trudny, choć nie niewykonalny. Cel, ustalenie waluty, należy mieć bez przerwy przed oczyma. Mowa ministra miała charakter ściśle powierzchowny, nie dotykała właściwej istoty rzeczy. Między mową dra Steinbacha a wywodami Wekerlego nie zachodzi żadna zasadnicza różnica. Obie enuncjacje różnią się tylko tonem.

W toku dyskusji zabierał też głos profesor dr. Biliński, który zgadza się z podniesieniem kwestji waluty w komisji, nie czuje się jednak w prawie wyłożenia swych teoretycznych poglądów w tej mierze, gdyż przypuszcza, że członkom komisji znaną jest odnośna literatura. Dlatego też tylko w imieniu najściślejszego grona swych zwolenników pragnie naszkicować zapatrywania ich ze stanowiska ekonomicznego interesu. Ujemne strony waluty papierowej polegają na tem, że ogół ludności rozpada się skutkiem niej na dwie przeciwne grupy: Wszyscy interesowani w imporcie i wszyscy wierzyciele mają interes w przywróceniu waluty metalowej, gdyż zmuszeni są do spekulowania na walucie i nagły spadek kursu dewiz muszą uważać za nieszczęście. Natomiast wszyscy dłużnicy i producenci dla eksportu są za walutą papierową, która stanowi dla nich rodzaj premji wywozowej. Do tej ostatniej grupy zalicza się przeważna część przemysłowców i cały ogół rolnictwa. Ponieważ sprowadzanie złota ze Zachodu byłoby połączone z wieloma trudnościami, zaś sprowadzanie złota ze Wschodu byłoby pewnego rodzaju zależnością polityczno-ekonomiczną, przeto do całej tej akcji należy przystępować z wielką przezornością i nie napierać na rząd, lecz pozostawić mu w zupełności inicjatywę i odpowiedzialność.

* W sprawie inkamerowania węgierskiej części kolei państwowej (należącej do prywatnego Towarzystwa akcyjnego) doszło już w głównych punktach do porozumienia i ugoda ma być jeszcze w tym tygodniu zawartą.

* Przyczyną odroczenia naznaczonego pierwotnie na dzień 1. czerwca terminu zwołania rezerwistów i milicji na ćwiczenia w Serbji jest — według twierdzenia w tamtejszych sferach rządowych — wzgląd na obecne potrzeby rolnictwa; w sferach opozycyjnych zaś twierdzą, że przyczyną tej zwłoki jest nieprzychylne dla rządu usposobienie ludności w kraju, skutkiem czego rozdzielenie broni między ludność w chwili obecnej uznano za wielce niestósowne. Pewnem jest tylko to, że tak w obozie radykalnym, jak i liberalnym rozwija się teraz gorączkowa czynność dla przygotowania manifestacyj, u jednych za obecnie panującym systemem rządowym, u drugich przeciw niemu. Znamieniem chwilowej sytuacji jest to, że codziennie odbywają się narady ministrów.

* *Graždanin* donosi, że większa część banków w Rosji odmawia kredytu kupcom żydowskim, ponieważ skutkiem wydalań i innych środków prześladowczych, mnóstwo żydów jest niewypłacalnych.

* W pismach zagranicznych, mianowicie niemieckich, spotykamy często głosy, że car nic a nic nie wie o tem haniebnem prześladowaniu, jakie od tylu lat cierpią nieszczęśliwi bracia nasi unici. Dla tych zatem pism przytaczamy dokument, który nietylko świadczy o tem, że car wie dobrze o prześladowaniu unitów, ale że nadto daje nagrody oprawcom i katom tego nieszczęśliwego ludu. Obecnie obdarzył orderem archiepiskopa chełmskiego i warszawskiego Leoncjusza. Oto ukaz przez cara Aleksandra wydany w tym względzie:

„Będąc powołanymi na obecną służbę pasterską waszą, celem utwierdzenia dzieci kościoła, przyłączonych z byłej unji chełmskiej, w prastaro ojczystej wierze i celem ochronienia ich od wrogich dla prawosławia naszeptów, godnie i pomyślnie wypełniacie owo powołanie.

„W znak osobliwego uznania Monarszego dla zasług waszych, my najmiłościwiej zaliczyliśmy was do cesarskiego orderu naszego świętego, równego apostołom księcia Włodzimierza pierwszej klasy, którego oznaki, załączając przy niniejszem, rozkazujemy wam włożyć na siebie i nosić zgodnie z ustawami.

„Jesteśmy dla was przychylni Cesarską łaską naszą."

Na oryginale własną jego cesarskiej mości ręką napisano: *Aleksander.*

W Gatczynie
27. maja 1891 r."

* Prasa niemiecka wielce była zaniepokojona wieścią, że trójprzymierze nie przyjdzie do skutku. Obecnie donosi *Post*, że w tych dniach nadeszło do Berlina i Wiednia pismo prezesa gabinetu włoskiego, w którem tenże donosi, że Włochy stanowczo chcą pozostać przy polityce trójprzymierza.

* Przy rewizji w mieszkaniu, kapitana Triponé, znaleziono papiery, z których się dowiedziano, że Triponé sprzedał Anglji w roku 1885 także tejemnicę fabrykacji francuskiego prochu bezdymnego.

* W sferach rządowych niemieckich mówią wiele o niedalekiem pomnożeniu artylerji pieszej; skoro rajchstag na nowo się zbierze, będzie mu dotyczący projekt przedłożonym.

* *Voss. Ztg.* dowiaduje się z Londynu, że na nalegania Rudini'ego przyjęto do traktatu trójprzymierzowego punkt nowy, mianowicie, że w razie wszelakiej zmiany w posiadłościach na południu morza Śródziemnego, przedewszystkiem zaś, gdyby Francja chciała zagarnąć Tunetanię, Włochy mają prawo żądać od sprzymierzeńców, aby się temu sprzeciwili.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 3. czerwca. Dzisiejszy biuletyn lekarski o stanie arcyks. Franciszka Ferdynanda opiewa: „Polepszenie trwa dalej. Gorączki nie ma. Chory kaszle czasami."

Dziś przed południem odbyło się uroczyste wręczenie biretu kardynalskiego arcybiskupowi Gruschy przez przybyłego z Rzymu gwardzistę papieskiego Cavalettiego. (*G. L.*)

Wiedeń 3. czerwca. Izba panów przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu przedłożenia o zaopatrywaniu osób wojskowych, dalej o niektórych uzupełnieniach ustawy wojskowej, o koszarach w Wiedniu, wreszcie o powiększeniu ilości monety miedzianej. Przed zamknięciem posiedzenia, dokonano wyborów do komisji.

Zagrzeb 3. czerwca. Sejm 64 głosami przeciw 11 głosom zatwierdził sprawozdanie komisji regnikolarnej w sprawie funduszu indemnizacyjnego i przyjął bez rozpraw odnośny projekt ustawy. (*G. L.*)

Lizbona 3. czerwca. Minister spraw zewnętrznych zażądał od izby deputowanych upoważnienia do podpisania i ratyfikowania konwencji z Anglją, zawartej na podstawie punktów, ułożonych w Londynie dnia 28 maja. Minister oświadczył, że konwencja ta nie jest wprawdzie tryumfem, lecz w każdym razie przyjąć ją można. Sprawę tę odesłano natychmiast do komisji, gdzie z pewnością nie napotka na żadne trudności. (*G. L.*)

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 3. czerwca. Izba panów przyjęła wczoraj bez dyskusji ustawy, dotyczące pozbycia wiedeńskich koszar, pomnożenia monety miedzianej, przenoszenia rezerwowych oficerów do obrony krajowej i o zaopatrzenie wojskowych z marynarki.

Wiedeń 3. czerwca. Komisja dla ustaw wyjątkowych we Wiedniu przyjęła wczoraj znaczną większością głosów dwie rezolucje Pernerstorfa, wzywające rząd do zniesienia tych zarządzeń. Przemawiali Pernerstorfer, Somaruga, Jacques. Taaffe występował w obronie ustaw, wykazując poufnie fakty, które zdaniem jego przemawiają za utrzymaniem ustaw wyjątkowych.

W komisji budżetowej obradowano nad reformą podatkową. Kaizl zaproponował rezolucję, domagającą się wprowadzenia progresywnego podatku dochodowego z równoczesnem obniżeniem podatków gruntowych, domowych i zarobkowych. Steinbach oświadczył, że reforma bezpośrednich podatków, bez podatku osobisto-dochodowego i zniżenia podatków realnych i zarobkowych nawet pomyśleć się nie da. Nie może on jednak dziś powiedzieć, kiedy odnośne projekty się pojawią.

Następnie przyjęto rezolucję Kozłowskiego, wyrażającą przekonanie, że zaprowadzenie podatku osobowo-dochodowego bez równoczesnego obniżenia innych podatków nie ma żadnych widoków powodzenia. Natomiast nie przyjęto rezolucji, dotyczącej reformy rachunkowości. Skutkiem tego Kozłowski, oświadczając, że *status quo* bronić nie będzie, chciał złożyć swój referat, zatrzymał go jednak po oświadczeniach Steinbacha.

Minister finansów oświadczył mianowicie, że nic nie ma przeciw zbadaniu dzisiejszego systemu w zarządzie finansów szczególnie w dziale rachunkowości i kontroli. Uważa jednak, że ankieta taka jest w danej chwili przedwczesną i mogłaby wywołać wśród organów dotyczących zaniepokojenie. W obec tego Kozłowski zatrzymał referat, a komisja przyjęła jego rezolucję z opuszczeniem ustępu dotyczącego zwołania ankiety dla reformy rachunkowości. Również uchwalono jego rezolucję w sprawie reformy urzędów podatkowych.

Wiedeń 3. czerwca. W sprawie regulacji waluty odbyła się debata, w której Mauthner dowodził niemożności przeprowadzenia jej obecnie w obec chwilowej sytuacji targu pieniężnego. Zdaniem jego, najkorzystniejszym systemem jest dla nas waluta podwójna. Plener przyznawał, iż zachodzą trudności, ale są one do usunięcia.

Wiedeń 3. czerwca. Komisja dla ustawy karnej obradowała wczoraj nad wnioskiem Jacques'a co do odszkodowania niewinnie karanych.

Reprezentant rządu szef sekcyjny Krall oświadczył, iż minister sprawiedliwości gotów jest poprzeć taką ustawę.

P. Roser zaznaczył, że należy udzielać odszkodowania nietylko materjalnego, lecz także co do czci.

Wiedeń 3. czerwca. Komisja dla prawa karnego obradowała nad projektem ustawy o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych. Reprezentant rządu zaznaczył, iż ministerstwo sprawiedliwości sprawę tę poprze i życzy sobie, aby ustawa ta weszła w życie.

Żarliwa dyskusja wywiązała się nad tem, w jaki sposób oznaczyć należy tytuł prawny do żądania tego odszkodowania, tudzież nad tem, który z organów urzędowych ma być kompetentnym do orzekania, komu w danym wypadku przysłuża prawo żądanie odszkodowania i w jakiej wysokości. Zdania były bardzo podzielone i przedłożono aż trzy projekty. Rząd dopiero po ukończeniu wstępnych obrad parlamentarnych oświadczy się za jednym z tych projektów.

Komisja należytościowa powierzyła p. Bilińskiemu referat podatku giełdowego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

— **Wiedeń** 3. czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza mianowanie profesora Emanuela Wolffa dyrektorem II. gimnazjum (niemieckiego) we Lwowie.

Berlin 3. czerwca. Socjaliści zamierzają w całym kraju odbywać zebrania i protestować przeciw utrzymaniu cła na zboże. Pszenica i żyto podskoczyły znów o 6 mrk.

W połowie czerwca przenosi się Bismark na 4 tygodnie do Kissingen.

W parlamencie oświadczył przewodniczący komisji kolonjalnej, Kayser, że sytuacja kolonjalna poprawiła się znacznie.

W sprawie znanego zamachu na pociąg donoszą, że Porta wypłaciła 200.000 fr. tytułem okupu. Z Stambułu wysłano wojsko celem gromienia rozbójników. W pociągu znajdowało się ogółem 138 uczestników wycieczki na Wschód.

Belgrad 3. czerwca. Według krążących pogłosek król Aleksander ma zaręczyć się z Ksenią najmłodszą córką ks. Czarnogórskiego. Uroczystości tej car ma być świadkiem.

Paryż 3. czerwca. Rząd ma przedłożyć niebawem projekt do ustawy, przyznającej każdemu Francuzowi, robotnikowi, po trzydziestoletniej służbie, pensję od 300—600 fr. W myśl tej ustawy pracodawcy i robotnicy płaciliby równe kwoty do kasy pensyjnej, a państwo przyczyniałoby się kwotą równą ²/₃ ogólnej rocznej sumy. W budżecie państwowym wynosiłoby to kwotę około 100 miljonów rocznie. Za każdego zagranicznego robotnika płacą pracodawcy 10 cnt. dziennie do kasy pensyjnej.

Petersburg 3. czerwca. Car zatwierdził wzór nowego karabina t. z. pakietowego.

Now. Wrem. zaprzeczają stanowczo pogłoskom o nadzwyczajnych rozmiarach, jakie przybrać miało wydalanie żydów.

Nowy York 3. czerwca. Wybuchł pożar, przez który wyrządzone szkody obliczają na miljon dolarów.

Wiedeń 3. czerwca. Francuska demonstracja wywołała wprawdzie w Wiedniu sensację, jednakowoż jest tylko pozornie demonstracją polityczną.

Praga 3. czerwca. Co do cesarskiej podróży nie zaszły dotąd żadne zmiany w dyspozycjach, wydanych poprzednio.

Londyn 3. czerwca. W izbie gmin oświadczył Fergusson, odnośnie do pewnej mowy, wygłoszonej niedawno w parlamencie włoskim, że nie ma nic dodać do wywodów swoich, swego czasu wypowiedzianych na poparcie twierdzenia, że rząd angielski nie wziął na siebie żadnych zobowiązań, co do użycia sił zbrojnych wojskowych i marynarki.

Petersburg 3. czerwca. *Nowoje Wrem.* donosi, iż wiadomości o nowem obliczeniu ludności żydowskiej i o wzrastających wydalaniach żydów nie mają żadnej zgoła podstawy.

Berlin 3. czerwca. Izba posłów sejmu pruskiego, przyjęła przedłożenie o funduszu obrocznym w drugiem czytaniu. Przeciw przedłożeniu głosowali narodowo liberalni i niektórzy wolno-konserwatywni.

Paryż 3. czerwca. Przed kilku dniami uciekł ztąd bankier Jonano (izraelita), główny organizator wystawy francuskiej w Moskwie, pozostawiwszy wiele miljonów deficytu.

Rzym 3. czerwca. Na jutrzejszym konsystorzu wręczy papież kardynałom Vanutelli'emu i Dunajewskiemu kapelusze i pierścienie kardynalskie, przyczem odbędzie się zwykła ceremonja zamknięcia i otwarcia ust.

Na tym samym konsystorzu odbędzie się także prekonizacja nowomianowanych arcybiskupów i biskupów, między nimi jednego bawarskiego arcybiskupa i dwóch biskupów albańskich.

Wiedeń 3. czerwca. Do Jockeyklubu dla Austrji przyjęty został jako członek pierwszej klasy M. Pietruski.

Stambuł 3. czerwca. „Agence" donosi: Baron Macar, reprezentant belgijskiego Tow. pod firmą Cockerilla otrzymał koncesję na budowę kolei z Samsun w (Turcji azjatyckiej nad morzem Czarnem) do Sivas z prawem poprowadzenia odgałęzień do Cezarei i zatoki Aleksandrette. Kolej ta połączy morze Czarne z morzem Śródziemnem. Długość wszystkich linij wynosić będzie 1800 kilometrów. Rząd gwarantuje około 14.000 fr. za kilometr.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. czerwca 1891 r.

HOTEL ZORZA. M. hr. Stadnicka, z Podola rosyjskiego. M. Bogdanowicz, z Kossowa. W. hr. Meltitzowa, z Strutyna. J. Horodyska, z Kociubiniec. F. dr. Gromnicki, z Tarnopola. L. Wiśniowski, z Krasiczyna. A. Szczurowski, z Podhajec. J. Rosenstock, z Rusiatycz. J. Zalewski, z Kamieńca podol. St. Puzyna, z Kielminiec. Z. Bruck, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. S. Jabłonowski, z Popowiec. F. Sozańska, ze Szwajkowiec. C. Ressel, z Elbogen. A. Ehrmann, z Tichen. L. Rosset, z Wiednia. H. Sagasser, z Wiednia. C. Schartlmüller, z Wiednia. S. Loewenson, z Wiednia. D. Kronitz, z Wiednia. J. Katay, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 3. Czerwca 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	215 75	218 75
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	238 —	241 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	311 —	314 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 50
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 90	109 60
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 90	99 6[illegible]
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	97 60	98 30
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 70	96 40
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	[illegible]9 90	[illegible]00 60
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	95 30	[illegible]6 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 50	62 50
„ „ „ „ 2½% „	58 —	— —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	48 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 90	105 60
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Monety.		
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
„ „ papierowy	[illegible]	[illegible]
100 marek niemieckich	[illegible]	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. Czerwca 1891 r. (godz. 2 min. 15 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	8[illegible] 60	89 90
„ węgierskie banku kredytowego	342 25	342 —
„ Banku anglo-austrjackiego	156 30	156 —
„ Unionbanku	236 —	236 —
„ kolei Karola Ludwika	217 25	217 —
„ kolei północnej	284 —	284 —
„ kolei południowej (Lombardy)	[illegible] 25	96 —
„ kolei państwowej	279 —	279 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	240 —	238 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	188 —	187 75
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	151 —	151 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	159 —	159
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 25	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	218 50	219 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	211 25	[illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	104 90	104 95
Akcje Bankvereinu	113 25	113 [illegible]
Rosyjski rubel papierowy	1 [illegible]87	1 59 [illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Berlin, dnia — Czerwca 1891 r. (godz. — min. — po południu).

Rosyjski rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei południowej (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Rosyjska pożyczka wschodnia	[illegible]	[illegible]

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Podwołoczysk	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Delatyna, Stryja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Nowej Sandecza, Chyrowa, Husiatyna, Budapesztu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Czerniowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Żółkwi	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Sokala	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Podwołoczysk	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Stryja, Chyrowa, Suchy	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Stanisławowa, Munkacza, Budapesztu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Czerniowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Żółkwi	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Sokala	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Uwaga: [illegible]

CENY ZBOŻA

z dnia 3. Czerwca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·75 10·50	9·50 10·50	9·— 10·75	9·8[illegible] 10·1[illegible]
Żyto	7·30—8·—	6·[illegible]5—7·65	7·20—7·60	7·——8·10
Jęczmień	6·25—7·—	6·——6·75	5·75—6·50	6·2[illegible]—7·25
Owies	7·50—7·70	7·——7·25	6·40—6·75	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·50 14·—	13·25 13·75	13·30 14·—	13·65 14·1[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz. biała	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Konicz. szw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Anyż	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. — do —.
Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 18— do 19 50 zł.
Zniżka na całej linji. Ceny tylko nominalne. Kupcy zachowują rezerwę w zawiązaniu tranzakcji.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

FARINELLI

operetka w 3. aktach Fr. Wilibalda Wulfa i K. Cassmanna. — Muzyka Hermana Zumpego.

OSOBY:

Don Fernando, król Hiszpanji . . . Laskowski
Donna Marja, jego małżonka . . . . Skalska
Don Inigo de Gazmonero, minister . Gasiński
Manuela, jego siostrzenica . . . . . Radwan
Donna Elwira, hrabina Curatatcha, ochmistrzyni dworu . . . . . . Kasprowiczowa
Farinelli . . . . Jerzyna
Don Riassa Cotchabambo di Caraffa dyrektor teatru w Sewilli . . . Myszkowski
Pancho, woźny teatru . . . . Skalski
Donna Juanita, towarzyszka królowej Weigel
Donna [illegible] } damy dworu . . . [illegible]
Don Regalillo, dworzanin . . . . . Kiczman
Don Madreselva } . . . . Sosnowski
Don Liebre } dworzanie . . . . . . Święcki
Don Pollilas } . . . . [illegible]
Don Valeroso, kapitan halabardzistów Skalski
[illegible] . . . . Heinrich
Fadrillo, student . . . . Nowicki
José, cyrulik . . . . Koncewicz
Juan, piekarz . . . . [illegible]
Volante, posłaniec . . . . Wilkoń

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Liszaje wszelkie, słabości skóry, wyrazy skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyrobu Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów Wałowa 15. Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 60 ct.

Leśniczy i łowczy egzaminowany, mający teoretyczną i praktyczną wiedzę w zawodzie leśnictwa i łowiectwa, mogący się wykazać dobremi świadectwami i odpowiednią rekomendacją, poszukuje posady od 1. lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia pod lit. W. B. poste restante Wiśniowa. 437

Praktykant do handlu, z ukończoną 3. klasą gimnazjalną z dobrego domu, mający rodziców we Lwowie, znajdzie umieszczenie; wiadomość bliższa w handlu porcelany i szkła Okornickiego, ul. Halicka. 436

Urząd pocztowy w Dąbiu poszukuje natychmiast ekspedytorki. Zgłoszenia do tegoż urzędu. 439

300 par bucików, 500 par spodeni, wybór resztek i ubrań majowych, parasolki, zarzutki, suknie i t. p. tanio sprzedaje Zakład Jaszczyszyna w gmachu teatralnym. 431

Piernik bez wszelkich dodatków, najstosowniejszy do wód mineralnych, mleka, herbaty, polecany przez lekarzy jako najlepszy środek do trawienia, paczka 15 ct. poleca cukiernia Zimmera, ul. Akademicka, Lwów, (oraz w budce wód mineralnych w ogrodzie Jezuickim).

Un professeur de français accepterait volontiers pendant les six semaines des vacances, une place soit à la campagne, soit pour voyager. Il préférait cependant un emploi sédentaire. S' adresser à l' Administration du „Dziennik Polski."

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie, większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). Sklep. Stajnię. Wozownię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Ulica Zimorowicza 4. I. piętro Pokój z nyją i słonką. 418

Kopernika 28, 3 pokoje z kuchnią.

Korespondencja prywatna.

Nie wiem, co to słowo znaczyć miało, jeżeli możebne, proszę o wytłumaczenie. Nie zadługo i tyle się widzieć nie będziemy, lecz przez ten czas nie zapomnij o Twej — Lilji. 440

B. C Gdzie najpiękniej, tam najsmutniej — ale najswobodniej. Jakże Ci zazdroszczę swobody i piękności i smutku. Z rozkoszą swinąłbym się w te smutne wspomnienia, choćby na zawsze i rozpamiętywał o przeszłości pięknej, marzą o blaskach świetlanych. Wbrew przepowiedniom, ciągle tu panują deszcze i burze; zdaje się, że czerwiec cały taki będzie. Mnie się już nie staje. Daremna była ofiara — prędzej czy później ten człowiek musi zbankrutować; gdybym choć miał pociechę, że tobie oszczędziłem jedną chwilę przykrości. Czy skrzydełka lewe zawsze są wyłączną niepokalaną własnością... W obec smutnej temperatury byłbym Ci niewymownie wdzięczen za wiadomości o tobie, twem zdrowiu i twoich zamysłach; radbym na tym punkcie mieć przynajmniej pociechę. Kiedy dostaniesz urlop, czy będziesz w Warszawie, czy odwidzisz ciotkę, której już rok prawie niewidziałeś? 438



Parkiety i posadzki deszczułkowe oraz wszelkie wyroby stolarskie jako to: okna, drzwi i t. d., jako też opaski do drzwi i listwy podłogowe — poleca:

FABRYKA PAROWA
BRACI WCZELAK
we Lwowie. 1447

Zarząd dóbr Suchowoli
poczta Zimnawoda Rudno
poszukuje 1492
6—10 jałówek cielnych
rasy mlecznej
i oferuje za piękne okazy dobrą cenę.

Najnowsze powieści
W. Hr. Łosia
świeżo wyszłe w oddzielnych odbitkach
Jędrzek w 1 tomie.
Linoskoczka 2 tomy
są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
Skład główny w księgarni
G. CENTNERSZWERA
Warszawa, Marszałkowska 147.

W Zakładzie krowiankowym
Dr. Z. Riegera i P. Kretowicza
przy ulicy Kochanowskiego l. 52,
odbywa się szczepienie dzieci świeżą krowianką każdego wtorku i soboty od godziny 5.—6. po południu. Krowiankę z tego Zakładu nabywać można w aptekach pp. Mikolascha, Sklepińskiego, Rapaporta i Blumenfelda, we Lwowie, lub też wprost z Zakładu. 1451

Zaradeczko folwark
230 morgów jest do - sprzedania (powiat Zbaraski) 1497
Bliższa wiadomość: Zarząd Dóbr Izydorówka o. p. Żurawno.

Tannen- und Fichten-
Erzeugniss von einer grösseren Säge auf ein oder mehrere Jahre per Cassa zu kaufen gesucht oder auch
Sägewerk
zu pachten, eventuell mit Holz oder Wald zu kaufen gesucht Ausführliche Zuschriften unter „Holzkäufer 100" an die Annoncen-Expedition von Heinrich Schalek, Wien, I., Wollzeile 11.

Główna ajencja anonsów
we Lwowie 1477
„IMPRESSA"
dla ogłoszeń spraw handlowo-przemysłowych w krajowych dziennikach.
Przyjmuje i wykonuje wszelkie anonse, reklamy, oznajmienia tanio, dobrze i punktualnie; nadmieniając, że tylko to podaje do publicznej wiadomości, co jest oparte na pewnych i niezbitych danych, a pochodzące od renomowanych firm krajowych lub osób wiarygodnych ku dobru powszechnemu. Polecając się łaskawym względom Szanownej P.T. Publiczności.
„Impressa"
ajencja anonsów we Lwowie.

Mydło Królewskie Thridace. Mydło Velontine.
NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA
VIOLET
poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.
MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu
VIOLET
Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne, oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN JARZYNA,
jubiler i złotnik, 1002
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo Cacao proszkowane w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo Czekolady doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo Karmelków mięszan. 75 ct.
poleca 1319
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

GORZELNIK,
żonaty, bezdzietny, posiadający najlepsze świadectwa z ukończonego kursu gorzelnianego w Dublanach i z 14-letniej praktyki, poszukuje posady od 1. lipca. Gorzelnię prowadzi tylko na zielonych słodach i obowiązuje się wydawać 60 odsetków litrowych z 1 klgr. skrobi i kartoflanej. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków proszę adresować: P. Grzybowicz, w Wierzbowczyki o. p. Podkamień koło Brodów. 1494

12 wagonów dobrego słodu
sprzeda 1495
browar parowy
J. I. Klominka
w Trzcinicy.

Pierwszy handel dziczyzny,
win, wódek, towarów kolonialnych, owoców i wszelkich delikatesów
Karola Knorecka w Krakowie
Florjańska 23
kupuje za gotówkę każdą ilość łownej zwierzyny, udzielając zgłaszającym się drukowaną informację co do obchodzenia się z takową. 1496

Jan Kostiuk
poleca swój
Pierwszy Zakład
introligatorski-galanteryjne
we Lwowie
przy ulicy Batorego liczba 26,
że oprócz wszelkiego rodzaju opraw książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych, wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów „Passepartouts" (kartony wgłębiane); wprawia do ram obrazy, fotografje po cenach przystępnych.

Posada
Administratora
większego kompleksu dóbr do obsadzenia, dokładne znajomości, rutyna i doświadczenie w wszystkich działach dotyczących administracji dóbr i odnośnych rachunkowości wymagane w pierwszym rzędzie, bardziej jak znajomość specjalnie rolniczo gospodarcza.
Zgłosi się do Centralnej kancelarji administracyjnej w Ostrowie, p. Tarnopol. Dokumenta załączać li w odpisach, gdyż nie będą zwrócone. 1484

FABRYKA
wytworów chemicznych i nawozowych spółki komandytowej
Juliana Wanga we Lwowie
ma zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. Odbiorców,
iż od 1. maja b r.
przeniosła kantor
do domu przy ul. Żółkiewskiej 82
(obok przystanku Tramwaju).
Telefon nr. 90 1425
i urządziła tamże skład:
Mączki kościannej, superfosfatu, saletry chilijskiej, fosforanu wapniowego i t. p.

Gotową bielizne dla pań, panów i dzieci 1335 a
poleca
Skład płócien, stołowej bielizny i zakład do wyrobu wypraw ślubnych
M. BEYERA i Spółki
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę buchhaltera w Towarzystwie zaliczkowem w Rudkach.

Do tej posady przywiązana pensja 720 zł. rocznie i są w razie uzdolnienia możliwe komisje od Wydziału Rady powiatowej.

Obejmujący posadę podda się warunkowi trzy miesięcznego wzajemnego wypowiedzenia. Buchhalter może być po 2 latach stabilizowany.

Podania opatrzone dowodami uzdolnienia należy wnieść najpóźniej do dnia 20. czerwca b. r. do Dyrekcji Towarzystwa w Rudkach. Kompetenci którzy się wykażą świadectwem odbytych egzaminów z buchhalterji, będą mieć pierwszeństwo. 1491

W Rudkach, 1. czerwca 1891 r.

Dyrekcja.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
M. KLARFELD
we Lwowie 1021
przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.
Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.
Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.
Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.
R. DITMAR
we Lwowie
Ces. król. uprzywilej. fabryczny
SKŁAD LAMP
poleca
do ogrodów i kręgielni
LATARNIE, LAMPY, LICHTARZE
jakoteż 1415
LATARNIE
do oświetlenia ulic.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.





Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.
Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchującego petrolu.

Poręczenie prawdziwości
od lat 20-stu
chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:
Dr. Suin de Soutemarda
aromatyczna pasta do zębów
jedyny dotąd najdoskonalszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł do najpóźniejszej starości w ½ i ¼ paczkach po 70 i 35 centów.
Dr. Borchardta
aromatyczne mydło ziołowe
skuteczny środek na takie niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe „mydło toaletowe" zapieczętowana paczka 42 ct.
Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.
Profesora Dr. Lindesa „Roślinna pomada łaskowa" podłuż połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w cryginalnych sztukach po 50 ct.
Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem oływiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 5 ct.
Dr. Béringuiera „Ar matyczny wyciąg korzonny", jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.
Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów. w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych". sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych we LWOWIE w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w Białej w aptece E. Kelera; w Brodach u apt. H. Grünspanna i Wilhelma Langsberga; w Brzeżanach u B. Fadenhechta; w Czerniowcach u Ign. Schnircha; w Drohobyczu Wiktor Raszka apt; w Grybowie u A. Muszyńskiego; w Jarosławiu w aptece Wiktora v Rohma; w Kołomyi u K. Ladena i w aptece E. Stenela; w Kopeczyńcach w aptece Maksymiliana Redera; w Krakowie w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wiszniewskiego; w Mielowce Mat. Quirini; w Przemyślu u E. Machalskiego; w Rzeszowie u Ign. Schaittera i Sp; w Radowcach u W. Budziszewskiego; w Sokalu w apt. Wysoczańskiego; Stanisławowie w apt Jana Macury. A. Beilla i Albina Amirowicza; w Tarnopolu u Fr. Jamrógiewicza apt.; Tarnowie u H. Wierzyckiego, A Bergera.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami Dr. Borchardta „Mydła ziołowego" i Dr. Suin de Boutemarda „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1421

Raymond & Comp. w Berlinie,
c. k. właściciele przywilejów.

Wiedeński magazyn towarów modnych.



„AU LOUVRE"
Lwów, plac Kapitulny l. 3.
Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję
Sezon 1891.
Znane najtańsze źródło zakupna.
Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piętrze podzielony na wiele oddziałów.



Oddział I. dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, kapeluszy damskich i dziecięcych, bortów, pasmanterji, tiulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.
Oddział II. Wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.
Oddział III. Krawaty męzkie, skarpetki, bielizna męzka, kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki kieszonkowe, szelki i rękawiczki.
Oddział IV. Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i nitiane.
Oddział V. Wachlarze czarne i kolorowe na bale i wieczory, oraz wielki wybór japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.
Oddział VI. Parasole i parasolki En tout Cas zł. 2·50 i więcej.
Oddział VII. Staniki trykotowe i Jersey dla dam po zł. 1·90, 2·50, 3·50 i wyżej. Wielki wybór bluz do prania, z satyny i jedwabiu.
Oddział VIII. Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki i fartuszki.
Oddział IX. W oddziale tym znajdują się wielkie dywany salonowe od zł. 6·75 i wyżej, Dywaniki Mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od zł. 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po zł. 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct. do 3 zł. za metr i wyżej.
Oddział X. Tu są portjery po zł. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po zł. 3·30, jakość lma 3·5. Marocco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 6·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i dagestańskich i materji na meble.
Białe odpasowane firanki koronkowe, całe okno 1·45, 1·75, 1·90, 2·50 do 5 zł.
Oddział XI. Największy wybór modnych kap na łóżka i stoły od zł. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·50 do 30 zł. Wschodnie kapy sznelowe l. wielkość 1·25. II. 2·90. III. 4·50.
Prócz tego wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka i konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe pikowe i ozdobne.
Zamówienia z prowincji załatwia się za pobraniem jak najsumienniej.
Osobny oddział dla wysyłki. Cenniki gratis i franco.

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.
Właściciel: E. M. BERNFELD z Wiednia.

DO AMERYKI.
KARTY JAZDY 1137
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny,

położony w uroczej górskiej dolinie, otwartej li tylko na południe, odznaczający się niezwykle czystem powietrzem. Źródła najsilniejsze szczawy żelaziste, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w słabościach nerwowych, osłabienia żołądka, niedokrwistości, zołzach, zboczeniach odżywczych, gnilca, krzywicy etc.

Zakład rozsyła wodę mineralną na zamówienia w paczkach po 40 flaszek w cenie 7 zł. 50 ct., lub półpaczkach 20 flaszek w cenie 4 zł. loco stacja Żegiestów, przyczem uprasza się o dokładny adres i stację kolei odbiorczej; również woda znajduje się w składach wód mineralnych i aptekach.

Zakład posiada blisko 300 pokoi nie drogich i porządnie urządzonych, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, salę przeważającą restauracyjną, salę balową, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zabawy tygodniowe, wycieczki w urocze okolice. Od 4 lat służą do użytku publiczności nowe łazienki z wszelkiem komfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, i w tychże kąpiele mineralne, gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarca, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września, w czerwcu i wrześniu mieszkania tamże o jedną trzecią część.

Ordynować będą lekarze: dr. Kazimierz Zgórski i dr. Włodzimierz Szczepański. Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek). Poczta i telegraf w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na mieszkania i wodę przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia **Zarząd.**

Dom Herman-Lachapelle J. BOULET i Sp. Następcy
31-33, ulica Boinod, — PARYŻ.
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ W R. 1888.
Cztery Medale złote na Powszechnej Wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE do robienia
NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SALCERSKIEJ, LIMONADY
WODY SODOWEJ,
WIN MUSUJĄCYCH
JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
Te aparaty będą puszczane w ruch na WYSTAWIE W MOSKWIE.
Wysełka „franko" szczegółowych prospektów. 517

JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33.
Rok założenia 1841.
Poleca:
Materje płócienne na ubrania, również i piki na kamizelki dla dam i mężczyzn.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.